IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 121)**

z dnia 6 kwietnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 121)

6 kwietnia 2022 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Kazimierza Gwiazdowskiego (PiS)**, zastępcy przewodnicząceo Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra klimatu i środowiska z wykonania planu polowań za 2021 r., w tym odstrzału dzików z podziałem na województwa, oraz planu polowań na 2022 r.;

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz głównego lekarza weterynarii na temat aktualnego stanu zwalczania grypy ptaków i wirusa ASF w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Kołakowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Edward Siarka** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, **Paweł Niemczuk** główny lekarz weterynarii, **Tadeusz Szymańczak** rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych, **Jan Tabor** pełniący obowiązki zastępca dyrektora generalnego ds. gospodarki leśnej Lasów Państwowych, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Marek Pudełko** kierownik Wydziału Hodowli, Kynologii Łowieckiej i Sokolnictwa Polskiego Związku Łowieckiego, **Michał Kołodziejczak** lider Agrounii wraz ze współpracownikami, **Tomasz Zdrojewski** przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!", **Ewa Szydłowska** przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego, **Maciej Perzyna** asystent społeczny poseł Anny Marii Siarkowskiej, **Aleksander Zaręba** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska** oraz **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Zanim przywitam gości, przystąpimy do sprawdzenia kworum. Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumienie się na odległość.

W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Proszę, aby posłowie obecni na sali zalogowali się oraz głosowali za pomocą urządzenia do głosowania, natomiast posłowie uczestniczący zdalnie – na tablecie. Proszę się zalogować, a następnie nacisnąć dowolny przycisk. I właśnie trwa sprawdzanie kworum.

A w tym czasie witam państwa posłów obecnych na sali, jak również tych, którzy łączą się z nami zdalnie. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Lechem Kołakowskim na czele. Bardzo serdecznie witam, panie ministrze. Witam również przedstawicieli Ministerstwa Klimatu i Środowiska z panem ministrem Edwardem Siarką na czele. Widziałem, że jest… A, jest. Witamy, panie ministrze. Witam głównego lekarza weterynarii pana Pawła Niemczuka wraz ze współpracownikami… Jest? O, właśnie wchodzi. Witamy, panie ministrze. Bardzo nam miło, że jest pan minister z nami na posiedzeniu Komisji. Witamy pana Marcina Wrońskiegom zastępcę dyrektora generalnego KOWR-u – widocznie zdalnie, bo na sali nie widzę; pana Marcina Kunikowskiego, eksperta Polskiego Związku Łowieckiego do spraw ASF, oraz wszystkich przybyłych gości.

Bardzo proszę o podanie kworum. Kończymy. W posiedzeniu naszej Komisji bierze udział 26 parlamentarzystów. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje: rozpatrzenie informacji ministra klimatu i środowiska z wykonania planu polowań za 2021 r., w tym odstrzału dzików z podziałem na województwa, oraz planu polowań na 2022 r.; rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz głównego lekarza weterynarii na temat aktualnego stanu zwalczania grypy ptaków i wirusa ASF w Polsce. Z racji tego, że punkty… A może najpierw przyjmiemy. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Drodzy państwo, w związku z tym, że te punkty są ze sobą bardzo zbieżne, zaproponowałbym, żeby najpierw zabrał głos oczywiście minister klimatu, później minister rolnictwa. Chodzi o to, żeby po prostu te punkty połączyć i dopiero przeprowadzić jedną dyskusję. Bo myślę, że te punkty przeplatają się ze sobą i nawet nie ma sensu tego rozdzielać. Czy jest sprzeciw do takiej propozycji porządku obrad? Nie widzę sprzeciwu.

Zatem proszę o zabranie głosu i przedstawienie informacji przez sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska oraz pełnomocnika rządu ds. leśnictwa i łowiectwa pana ministra Edwarda Siarkę. Proszę o przedstawienie informacji. Panie ministrze, oddaję panu głos. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, przedstawię krótką informację na temat liczby pozyskanych dzików w roku łowieckim 2021/2022, przy czym od razu zaznaczam, że ta informacja jest jeszcze o tyle niepełna, że, jak pamiętamy, rok łowiecki trwa do końca marca, w tym wypadku 2022 r. Dane, które podamy, nie zawierają więc danych kompletnych, czyli za marzec.

Informacja nie zawiera też danych, które są związane z danymi z Państwowego Gospodarstwa Lasy Państwowe. Ale w ramach tych danych, które posiadamy, postaram się krótko przekazać informację. Państwu też, na ręce pana przewodniczącego, przekazaliśmy materiał, którym państwo dysponujecie. Warto zwrócić uwagę, że w stosunku do tego, co mieliśmy w poprzednich latach, bardzo wyraźnie widzimy, że zarysowuje się pewna tendencja związana z pozyskaniem dzików w poszczególnych latach. I o ile, powiedzmy sobie, w sezonie 2019/2020 pozyskaliśmy łącznie 414 822 dziki, to już w sezonie 2020/2021 – 380 741 dzików, o tyle w sezonie 2021/2022, bez marca, tak jak tutaj powiedziałem – 279 104 dziki. Chcę powiedzieć, że w tym 139 056 dzików odstrzelono w drodze odstrzału sanitarnego. To bardzo duża liczba. W tym samym okresie odbyło się 4 683 539 indywidualnych wyjść myśliwych do łowiska i odstrzałów sanitarnych. Dodatkowo w październiku, w ramach akcji, którą prowadziliśmy, również na prośbę Ministerstwa Rolnictwa, zostało wykonanych 21 427 polowań indywidualnych, w których wzięło udział … Przepraszam, zbiorowych, w których wzięło udział 387 487 myśliwych. Te polowania, tak jak powiedziałem, dały dodatkowy wynik w dużej ilości odstrzelonych dzików. Muszę powiedzieć, że współpraca z Ministerstwem Rolnictwa w tym aspekcie w tej chwili wygląda bardzo dobrze, odbywaliśmy również szereg dyskusji o ASF.

Obserwujemy również, co warto przy tej dyskusji powiedzieć, patrząc na poszczególne lata, że bardzo wzrosła nam liczba pozyskanych dzików od momentu, kiedy wprowadziliśmy tzw. termowizję, możliwość korzystania z termowizji. To po prostu jest gigantyczny wzrost, właściwie można powiedzieć, że miesiąc do miesiąca o 50 tys. dzików. Ta technika w tej chwili bardzo mocno się przyjęła. Zwracam uwagę, że to są indywidualnie zaangażowane środki myśliwych do zakupu tego sprzętu. Proszę pamiętać, że zakup termowizji to jest często koszt w granicy 20 tys. zł i więcej, które trzeba zainwestować, żeby taki sprzęt posiadać. Wielu myśliwych w tej chwili taki sprzęt posiada.

Chcę powiedzieć, że spotkania, które odbywamy z ministrem rolnictwa, zaowocowały również tym, że odbyliśmy długą i trudną dyskusję na temat tego, co zrobić z tuszami dzików ustrzelonych w ramach ASF. Ostatecznie doszliśmy do porozumienia, że nie ma potrzeby, aby całą tę liczbę 139 tys. dzików utylizować. Proszę zauważyć, jak duża to jest liczba. Byłby to gigantyczny koszt, według mnie nieracjonalny. Dziękuję panu

doktorowi, panu ministrowi Kowalczykowi, lekarzowi weterynarii, panu ministrowi Kołakowskiemu, że ostatecznie doszliśmy do porozumienia, bo, jak państwo wiedzą, w tej chwili w rozporządzeniu raczej będziemy skupiali się na tym, żeby dziki były odstrzeliwane w ramach odstrzałów planowanych, planowych. Natomiast tam, gdzie rzeczywiście mamy zagrożenia ASF, czyli strefę czerwoną, to ewentualnie tylko z tej strefy dziki byłyby utylizowane, co jest bardziej racjonalne.

Chodzi też bowiem o to, żebyśmy zachowywali się racjonalnie, chcąc ratować pogłowie świń, żeby nie było przy okazji dodatkowych kosztów, a też, żeby nasze działania były skuteczne. No i oczywiście cały czas poprawiamy bioasekrację. Tu jest szereg szkoleń, szereg działań, które są możliwe dzięki ministrowi rolnictwa, bo pan minister Kowalczyk zadeklarował kupno dodatkowych 500 chłodni, jak dobrze pamiętam. Chłodnie, które były zakontraktowane ze środków narodowego funduszu, są kupione i w tej chwili są rozprowadzane w terenie. Tak że cały czas czynimy postępy w obszarze związanym z ASF. Ale w wielu obszarach jeszcze ponosimy porażkę.

Myślę, że to na wstępie tyle. Jeśli któryś z panów dyrektorów chciałby jeszcze coś uzupełnić… Ale myślę, że pewnie rolnictwo uzupełni moją wypowiedź. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę, pan minister Lech Kołakowski. Oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, afrykański pomór świń jest chorobą, z którą wiele państw boryka się od kilkudziesięciu lat. W naszym kraju od kilku lat podejmowane są działania, które mają przeciwdziałać temu bardzo niekorzystnemu zjawisku. Mam na myśli straty, jakie mamy w hodowli trzody chlewnej, ale też straty rolników.

Chcę przypomnieć o realizacji zadań podstawy prawnej, jaką jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady, rozporządzenia delegowane, akty wykonawcze, nasze przepisy krajowe. I tak, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, realizowane są działania nakierowane na zwalczanie oraz zapobieganie rozprzestrzenianiu się wirusa ASF, w tym: badania laboratoryjne świń, dzików i świniodzików, przeprowadzane w kierunku ASF na terytorium Polski, kontrola gospodarstw w zakresie spełniania wymagań związanych z bioasekuracją, wzmocnione środki bioasekuracji na drogowych przejściach granicznych – tu w szczególności z Federacją Rosyjską, Białorusią i Ukrainą; kampanie informacyjne dla podmiotów prowadzących działalność nadzorowaną, zakaz dokarmiania dzików na terytorium kraju, dofinansowanie pozyskiwania dzików w ramach ich odstrzału, dofinansowanie kosztów transportu i utylizacji padłych dzików pozyskanych w ramach zorganizowanych przeszukiwań terenów znajdujących się w obszarach objętych ograniczeniami, wypłata uprawnionym osobom środków za zgłoszenie znalezienia zwłok padłych dzików na całym terytorium RP; finansowanie unieszkodliwiania tusz dzików pozyskanych w ramach polowań i odstrzałów sanitarnych, które nie mogą być zagospodarowane przez myśliwych, na całym terytorium Polski; finansowanie zbudowania i umieszczenia w terenie odłowni, usług pomocowych w zwalczaniu ASF, dofinansowanie odłowu, a także uśmiercenia oraz transportu, unieszkodliwiania zwłok odłowionych i uśmierconych dzików oraz obsługę i utrzymanie w dobrym stanie technicznym odłowni.

W 2022 r. przewiduje się dodatkowo wzrost wypłacanej kwoty do 200 zł za znalezienie zwłok padłego dzika poza obszarami objętymi ograniczeniami, zakup do 500 kontenerów chłodniczych, o których tu wspomniał pan minister Siarka; stosowanie systemu informatycznego do zgłaszania każdego znalezionego padłego lub odstrzelonego, w tym sanitarnie, dzika.

W ramach realizacji monitoringu ASF u dzików w 2021 r. pobrano próbki od 11 825 padłych dzików oraz chorych odstrzelonych z objawami, tj. monitoring bierny, oraz od 126 25 dzików odstrzelonych oraz odłowionych i uśmierconych, tj. monitoring czynny. W ramach prowadzonego monitoringu biernego u dzików stwierdzono 31,3% zwierząt dodatnich, natomiast w ramach monitoringu czynnego – 0,80% zwierząt dodatnich. W ramach

realizacji monitoringu ASF u świń w 2021 r. pobrano próbki od 1 727 380 żywych świń oraz od 34 608 padłych świń. Wyniki dodatnie uzyskano w odniesieniu do 0,04% żywych świń oraz 1,3% padłych świń.

W styczniu 2022 r. pobrano próbki od 832 dzików padłych i odstrzelonych z objawami, 15 206 dzików odstrzelonych oraz odłowionych i uśmierconych, 46 222 świń żywych, 6954 świń padłych. W ramach prowadzonego monitoringu biernego u dzików stwierdzono 30% zwierząt dodatnich, natomiast w ramach monitoringu czynnego – 0,9% zwierząt dodatnich. Nie stwierdzono wyników dodatnich u świń.

Chcę podkreślić, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, że od 17 grudnia 2021 r. w obiektach inwentarskich gospodarczych nie stwierdzono chorych świń. Wskazuje to na to, iż rolnicy stosują bioasekurację, stosują wymogi przepisów. Jest to bardzo pożądane zjawisko. Chciałbym, aby było to kontynuowane.

W 2021 r. stwierdzono łącznie 3214 ognisk ASF u dzików z łączną liczbą dzików w ogniskach 4705 w 10 województwach: dolnośląskim, lubelskim, lubuskim, mazowieckim, opolskim, podkarpackim, podlaskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim oraz zachodniopomorskim oraz 124 ognisk ASF u świń z łączną liczbą świń w ogniskach 42 253 sztuk w 11 województwach: dolnośląskim, lubelskim, lubuskim, łódzkim, małopolskim, mazowieckim, podkarpackim, podlaskim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim i wielkopolskim. Najwięcej ognisk, bo aż 55, stwierdzono w województwie podkarpackim.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym bardzo podziękować Inspekcji Weterynaryjnej za ich działanie, za ich troskę. Instytucja otrzymuje duże dofinansowanie, wsparcie instytucjonalne, etatowe, środki finansowe. Jest to groźna choroba i sytuacja wymaga wielu działań i interwencji. Takie działania są podejmowane.

Panie przewodniczący, nie chciałbym powtarzać materiału z informacji. Być może na tę chwilę na tym poprzestaniemy w kwestii związanej z ASF. Będziemy odpowiadać na pytania. W tej chwili będę prosił pana ministra Pawła Niemczuka o przedstawienie informacji z pozycji inspekcji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Panie ministrze, bardzo proszę. Oddaję głos panu ministrowi Niemczukowi.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, pan minister przedstawił bardzo dużo danych. Mam takie same dane, w związku z powyższym tylko uzupełnię…

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Całe szczęście.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

To dobrze.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Proszę?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Bardzo dobrze.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Jak zawsze. Tak że uzupełnię odnośnie do zmian w regionalizacji. Regionalizacja polega na tym, że są tworzone strefy, strefy są również znoszone. W związku z tym w 2022 r. odbywa się w ramach posiedzeń Stałego Komitetu ds. Roślin, Zwierząt, Żywności i Pasz głosowanie nad zmianami deregionalizacji. Główny lekarz weterynarii na bieżąco podejmuje działania i wnioskuje do Komisji Europejskiej o łagodzenie restrykcji i zmiany stref.

W styczniu 2022 r. na podstawie wniosku złożonego w 2021 r. zniesiono strefę III w 12 gminach w powiecie mławskim i żuromińskim w województwie mazowieckim, przeniesiono 9 gmin do strefy I i 3 gminy do strefy II. Następnie po posiedzeniu komisji w dniach 10–11 lutego, w wyniku kolejnego wniosku, po negocjacjach strony polskiej, ze strefy III do strefy II przeniesionych zostało 41 gmin w 17 powiatach w 5 wojewódz-

twach, w województwach: dolnośląskim, lubuskim, wielkopolskim, warmińsko-mazurskim oraz województwie podkarpackim. Na kolejnym posiedzeniu, które odbyło się 14 marca, na podstawie wniosku złożonego przez Główny Inspektorat Weterynarii, ze strefy III do strefy II przeniesiono 6 gmin w 3 powiatach w 2 województwach: warmińsko-mazurskim i w województwie dolnośląskim.

Obecnie w obszarach objętych ograniczeniami, czyli strefa I, II i III, znajduje się 67,7% powierzchni kraju, z czego około 37,6% to strefa II i około 6,5% to jest strefa III. Łącznie w 2022 r. na wniosek polskich służb weterynaryjnych zostały złagodzone restrykcje na obszarze 59 gmin. I teraz będzie kolejne procedowanie, tj. 6–7 kwietnia, które obejmie przeniesienie 13 gmin ze strefy III do strefy I. W powiecie dębickim będą 2 gminy w województwie podkarpackim, w powiecie tarnowskim 8 gmin, w województwie małopolskim ze strefy III do strefy II, w powiecie działdowskim 3 gminy w województwie warmińsko-mazurskim.

Ponadto główny lekarz weterynarii i inspekcje weterynaryjne wszystkich szczebli prowadzą akcje informacyjne w zakresie ASF. Udzielane są wywiady radiowe, telewizyjne, prasowe, zamieszczane są informacje i komunikaty prasowe, prowadzone są szkolenia dla lekarzy weterynarii, posiadaczy świń, myśliwych, pracowników służby leśnej, są także dystrybuowane ulotki i materiały informacyjne. W ramach akcji informacyjnej w 2021 r. przeprowadzono 597 szkoleń dla lekarzy weterynarii, 3500 szkoleń dla rolników, 1680 szkoleń dla myśliwych i leśników. Rozdystrybuowano 1 158 160 ulotek dotyczących afrykańskiego pomoru świń. Dodatkowo przedstawiciele Inspekcji Weterynaryjnej wzięli udział w 83 konferencjach oraz 862 spotkaniach, w tym spotkaniach online, a także udzielili 159 wywiadów w telewizji i w radio w zakresie tematyki związanej ze zwalczaniem ASF.

Jeżeli chodzi o bieżący rok, styczeń i luty, było 87 szkoleń dla lekarzy, 118 szkoleń dla rolników, 236 szkoleń dla myśliwych i leśników, 19 szkoleń dla innych podmiotów, 71 konferencji online, w tym wywiady, programy w telewizji, także w radio, 293 publikacji medialnych, prasowych, na stronach www. Rozdystrybuowano 8050 sztuk ulotek i przekazano 8210 informacji w ramach kontroli gospodarstw. W okresie od 1 stycznia do 28 lutego tego roku w sumie skontrolowano 10 500 gospodarstw utrzymujących świnie. W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami w odniesieniu do 517 gospodarstw właściwi powiatowi lekarze weterynarii wydali decyzje administracyjne w sprawie usunięcia uchybień. Jeżeli chodzi o uzupełnienie na temat ASF-u, to mam tyle. Chyba że będą jeszcze jakieś pytania.

Druga część to jest grypa ptaków. Czy mam podjąć temat?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Jak państwo wiecie, ubiegły rok był wyjątkowy w całej Europie i na świecie. Nie było jeszcze do tej pory takiej historii w weterynarii, żeby było tyle ognisk. Oczywiście jest to związane przede wszystkim z pogodą i przemieszczaniem dzikiego ptactwa, które nie choruje, a jest rezerwuarem tego wirusa. Szczególnie w okresie zimowym nie ma ruchów zwierząt, przelotów dzikich ptaków północ – południe, tylko najczęściej jest to wschód – zachód. Jeżeli dochodzi do zmiany pogody i obniżenia temperatury, te ptaki przemieszczają się, gdyż potrzebują cieków wodnych, potrzebują miejsc, gdzie woda jest niezamarznięta.

Właśnie w ubiegłym roku mieliśmy taką sytuację, że było bardzo dużo, to były tysiące… Zresztą to jest niepoliczone, ale na pewno tysiące, setki tysięcy dzikich gęsi, które niestety są dużymi ptakami, a w odchodach tych ptaków znajduje się bardzo dużo wirusa. W związku z powyższym przez zimę i wiosnę, gdzie okres wiosenny, okres wegetacji był dłuższy, o wiele dłuższy, ptaki pozostawały na terenach, gdzie znajdują się duże skupiska ferm. Mówię o województwie wielkopolskim i województwie mazowieckim, zachodnie Mazowsze – dochodziło tam do najczęstszych zakażeń, upadków gospodarstw i likwidacji przez uśmiercanie zwierząt, utylizację.

W sezonie 2021/2022, tu mówię już o ostatnim okresie, czyli od 2 listopada do 6 kwietnia 2022 r., na terenie Polski stwierdzono 91 ognisk w gospodarstwach utrzymujących drób, przy czym w roku 2022, czyli od początku tego roku – 27 ognisk. Ogniska były

głównie w tych rejonach, o których mówiłem wcześniej. Jednakże w tym roku stwierdza się więcej kaczek niż gęsi. Analizując ogniska, ten tropizm wirusa był głównie do drobiu, który jest najbardziej wrażliwy, czyli: indyk, kura nioska. Najwięcej do kaczki w województwie wielkopolskim oraz indyków w województwie mazowieckim. Ostatnio zbadano i stwierdzono wirusa na wschód od Siedlec, tam były ogniska u indyków. Wirus pochodził ze wschodnich części Rosji, gdzie akurat temperatura była znacznie poniżej zera i te ptaki, korzystając z łagodniejszego klimatu w tym okresie na terenie Europy, przeniosły wirusa do nas. W 90 ogniskach stwierdzono podtyp H5N1, w jednym ognisku – H5N2.

W związku z powyższym główny lekarz weterynarii podjął działania związane z ustaleniem rozmieszczenia zakładów utylizacyjnych kategorii I i II oraz spalarni uprawnionych do unieszkodliwiania martwych ptaków z ognisk grypy. Zostało to naniesione na mapę. Ta mapa jest interaktywna. Z 15 zakładów jest 11 zakładów utylizacyjnych i 4 spalarnie. W sumie mamy 15 zakładów. Oczywiście te zakłady nie są wykorzystane w 100%. Wolne moce przerobowe to jest 1044 t/dobę. I tak: 3 zakłady są w województwie kujawsko-pomorskim, 2 zakłady w województwie lubelskim, 1 w lubuskim, w łódzkim – 1, w małopolskim – 8, w podkarpackim – 1, w podlaskim – 10, w warmińsko-mazurskim – 1, w Wielkopolsce – 4.

Ustaliliśmy również zakłady utylizacyjne kategorii III, które mogą przekształcić się na kategorię II w celu unieszkodliwiania martwych ptaków z ognisk grypy. Wolne moce przerobowe w tych 5 zakładach to jest 545 t/dobę. W tych 15 podmiotach również ustaliliśmy liczbę środków transportu – jest ich 417. Całkowita jednoczesna maksymalna zdolność transportowa tych środków transportu to jest 4540 t/dobę. Ustaliliśmy także środki transportu należące do niezależnych przewoźników, które są uprawnione do przewozu martwych ptaków z ognisk grypy. W sumie są 63 podmioty prowadzące taką działalność, które posiadają 269 środków transportu o ładowności powyżej 15 t. Całkowita maksymalna zdolność transportowa wynosi 6229 t.

Ustalono także podmioty, które zajmują się gazowaniem zwierząt. Jest to 8 podmiotów: pierwszy to jest Eko-Tox, drugi to jest Grupa Azoty Jednostka Ratownictwa Chemicznego, trzeci to Zakład Usługowo-Handlowy „Konspoż”, czwarty to jest Ratownictwo Chemiczne Janusz Iwaniec, piąty Corneco, szósty Insektpol, siódmy Dalmyt i ósmy Sanitbiotech. Są to podmioty, które zostały wskazane i były wykorzystywane do gazowania. W przypadku wystąpienia grypy ptaków akcja gazowania i utylizacji będzie koordynowana z poziomu Głównego Inspektoratu Weterynarii. Nie może być takiej sytuacji, gdzie jeden podmiot będzie wskazany do wielu ognisk. Te działania należy zorganizować i rozproszyć, czyli wykorzystać jak najwięcej zakładów, dlatego że w przypadku, kiedy jeden lub dwa zakłady staną, będziemy mieli problem z odbiorem padłych zwierząt. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panom ministrom.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, kto z panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę.

O, jednak. Pani poseł Tracz. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, chciałam zapytać o elektroniczną książkę polowań. Ogólnie bardzo dziękuję za przedstawione dane. Wydaje mi się, że wynika z nich, że postawienie na nadzór bierny, a także wzmocnienie bioasekuracji przynosi pewne efekty.

Chciałam dopytać: Czy w planach ministerstw jest elektroniczna książka polowań? Wiem, że one istnieją, ale czy będzie planowane wprowadzenie takiej obligatoryjnej elektronicznej książki polowań? Chodzi mi o konkretną rzecz, a mianowicie o to, że jeśli chcemy postawić mocno na te zasady bioasekuracji podczas polowań, to powinna znajdować się tam taka funkcjonalność, że osoba, która przeprowadzała polowanie na terenie zagrożonym czy zapowietrzonym, w ciągu 72 godzin nie może zgłosić polowania na innym terenie. Celem byłoby zapobieżenie rozprzestrzenieniu się ASF, bo też wiemy, że brak bioasekuracji przy polowaniach przyczynia się często do tego.

Jeszcze pytanie, czy w takiej książce polowań, oprócz informacji, które są już teraz, czyli: imię i nazwisko, numer upoważnienia do wykonania polowania, termin rozpoczęcia i zakończenia polowania, jego miejsce, także ilość i gatunek pozyskanej zwierzyny, liczba oddanych strzałów – czy do tych wymogów mógłby jeszcze dojść taki wymóg, żeby ewidencjonować zranioną, ale nieschwytaną zwierzynę? Bo to też jest jedna z przyczyn rozprzestrzeniania się ASF. Czyli po pierwsze, czy będzie taki projekt, żeby ta elektroniczna książka polowań była obligatoryjna, a nie tylko dodatkowa? Natomiast może być zachowana przy tym wersja papierowa, jako taka wersja pomocnicza, uzupełniająca. I jeszcze kwestia, czy macie państwo dane, ilu obecnie zarządców czy dzierżawców obwodów prowadzi takie elektroniczne książki polowań, jaka jest opinia o tym narzędziu oraz jak państwo widzą jego przyszłość?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Wojciechowska.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, panie ministrze, w informacji słyszymy tylko o działaniach bezpośrednio celujących w zwierzynę, a więc: odstrzał dzików, utylizacja czy likwidacja ptaków. Dobrą informacją są szkolenia, ale nigdzie nie mówi się o badaniach nad szczepionką, nad wynalezieniem szczepionki, leku, czegoś, co może zapobiegać rozpowszechnianiu się tej choroby. Czy są przeznaczone na to środki? Nie widzę tego. Czy są one w ogóle w budżecie? Czy myślicie państwo o tym? Czy współpracujecie państwo z laboratoriami? Bo problem zawsze będzie wracał, a odbija się to rykoszetem na hodowcach i na rolnikach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, właściwie to panowie ministrowie, mam pytanie, bo wczoraj nie otrzymałem od pana ministra Kołakowskiego odpowiedzi. Jak wygląda sytuacja w województwie warmińsko-mazurskim z wypłatą odszkodowań za pierwsze trzy kwartały i ostatni kwartał 2021 r.? Z tego co wiem, ani nie zostały zamknięte trzy kwartały 2021 r. ani czwarty kwartał w ogóle nie jest jeszcze wypłacany. Dlaczego? Chciałbym się dowiedzieć, jakie liczby, jakie pieniądze na Warmii i Mazurach czekają jeszcze przed rolnikami i kiedy będzie ostatecznie rozwiązany ten problem.

Kolejna rzecz, pisałem do ministra – tutaj teraz jest pan doktor Niemczuk, zmiana jest. Pan mi odpowiadał, że będą zmienione strefy. Nie widzę w tym piśmie przewodnim, które gminy i które powiaty zostały objęte. Pisaliśmy pismo do pana i do Brukseli o wyłączenie części gmin ze strefy czerwonej. A dlaczego pisaliśmy? Bo wielu młodych rolników na terenie moich powiatów wybudowało nowe chlewnie po 900 tys., po 1 mln, po 2 mln zł. Wpadli w strefę czerwoną i od kilku miesięcy nie mogą w ogóle produkować, a mają raty zobowiązań, mają kredyty, nie mają żadnej produkcji. Na każdym spotkaniu pytają, kiedy to wreszcie ulegnie zmianie.

Przepis unijny, który mówi o roku, to jest trochę chory przepis, który ktoś kiedyś wprowadził, nie wiem, po to żeby wykończyć polską hodowlę trzody czy nie. Ale dlaczego jest to rok? Niech mi ktoś odpowie. Pandemię covidu znosimy po miesiącu, mieliśmy kwarantannę 14 dni, 10 dni i ludzie mogli wracać do pracy, a na chlewniach, żeby przywrócić produkcję, gdzie rolnicy zainwestowali ogromne pieniądze, ogromne kapitały… Mam takie zdjęcia wybudowanych nowych chlewni za 2 mln zł. Ci rolnicy pytają: Co my mamy z tym zrobić, jak długo mamy jeszcze czekać? Czy do tych zasad, rozporządzeń unijnych nie mogą się zebrać doktorzy, normalni doktorzy i powiedzieć: „Tak, skracamy ten okres z roku do pół roku, czy do kilku miesięcy”? A tym bardziej, że było takie rozporządzenie, że są strefy 3 km, 10 km. W moim okręgu, w powiecie iławskim, gminę Zalewo wyłączono do 40 km. To w ogóle nie trzyma się kupy.

Chciałbym się dowiedzieć, czy teraz, jak pisaliśmy do pana ministra, czy te wsie, np. gmina Biskupiec, bo też występowaliśmy, patrząc na to, żeby wyłączyć te wsie i te gminy, które są poza okręgiem 10 km… Chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, czy podjęliście takie działania z Brukselą? Bo ci rolnicy oczekują tego. Chcą wznowić produkcję, chcą produkować, tym bardziej że teraz jest w miarę ludzka cena na te świnie, bo jest po 7 zł. Chcieliby wznowić produkcję, a nie mogą jej wznowić, bo są w strefie czerwonej. I co rząd robi w tym konkretnie kierunku? Bo to, że my strzelamy do dzików, to jest dobrze, cieszę się bardzo, że są szkolenia, też się cieszę. Ale rolnicy pytają, kiedy i czy skrócimy wreszcie, czy Komisja Rolnictwa podejmie działania, żeby skrócić ten okres kwarantanny z roku na znacznie krótszy okres?

Mam jeszcze jedno pytanie, panie przewodniczący. Cały czas mówimy o bioasekuracji u dzików, a hodowcy drobiu, gdzie ptasia grypa wystrzeliła w tamtym roku bardzo mocno, pytają, dlaczego nie ma bioasekuracji w drobiu? Dlaczego ta grupa zawodowa hodowców drobiu zostaje wyłączona, pominięta w podziale środków? Dlaczego nie mogą tak samo składać wniosków do ARiMR o wypłatę pieniędzy? Oni też mogą robić bramy wjazdowe, mogą grodzić te kurniki. Dlaczego tego nie ma? Bo ciągle się tłumaczy, że jest to specjalny dział produkcji? To jest trochę anachronizm, który został wprowadzony w latach 70. – dział specjalny. W tamtym czasie, w latach 70., faktycznie to może kurnikarze stanowili jakąś elitę, ale nie dzisiaj. Dzisiaj to samo możemy powiedzieć o elicie tych, co hodują bydło mleczne, co hodują trzodę, co hodują drób, bo dzisiaj ta produkcja niczym się nie różni. A jeden zapis, że są to działy specjalne produkcji i ten dział specjalny już nie należy, muszą środki na bioasekurację… Czy ministerstwo planuje zmienić coś w ogóle w tym kierunku i traktować rolników jednakowo? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Iwaniak.

Poseł Arkadiusz Iwaniak (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, szanowni państwo, ja do ministra Siarki. Chcę podziękować za te słowa, bo generalnie bardzo się cieszę, że zmieniamy postawę, jeśli chodzi o tusze dzików odstrzelonych i nawet tych, które są strzelane w ramach odstrzału sanitarnego. Myślę, że to jest rozsądne. Myślę również, że warto iść dalej i zastanowić się nad tym, czy odstrzał sanitarny musi być robiony w takim rygorze, czy nie może być robiony w rygorze odstrzału planowanego. Przecież i tak każda tusza jest badana, a ten sanitarny niesie za sobą niechęć myśliwych. A wiem co mówię, bo sam jestem myśliwym, więc sugeruję, żeby zastanowić się jeszcze nad tym.

Panu ministrowi rolnictwa chciałem też powiedzieć, że przychodząc tutaj dzisiaj, sądziłem, że dostaniemy jakąś informację poza tą, którą mamy napisaną. Bo pan minister odczytał jakieś tam streszczenie tegoż materiału, w sumie niepotrzebnie, bo każdy z nas pewnie ten materiał przeczytał. Natomiast myślałem, że dowiemy się o czymś, pan minister powie o jakichś sukcesach. Na pewno nie jest sukcesem to, że od 12 grudnia nie ma zachorowań, bo wiemy, że to jest pewna fala, a poza tym, jeśli tak naprawdę część świń uśmiercono, to po prostu w jakiś tam sposób zatrzymano go. Ale myślę, że za chwilę przyjdzie fala. Jak jesteśmy do tego przygotowani?

Stąd moje pytanie do tego materiału. Pierwsza strona. Tu jest napisane, że realizowane działania, jeśli chodzi o zwalczanie wirusa ASF, nakierowane są na badania laboratoryjne. To ja chciałem zapytać, jak długo czekamy na wynik? W ilu laboratoriach to robimy? Być może to było powiedziane, ale jeszcze raz chcę zapytać. Czy były rozmowy z uczelniami wyższymi, które mogłyby realizować takowe badania? Idąc dalej, str. 2, chciałem zapytać o tych 500 kontenerów. Na jakim to jest etapie? Czy już wiemy, gdzie one pójdą? Czy są przetargi? Bo rozumiem, że to trzeba zakupić. Jak to wygląda?

Mam jeszcze pytanie do tego materiału, bo tu jest napisane: „chorych odstrzelonych z objawami dzików”. Chciałbym się dowiedzieć, jak stwierdzamy, że dzik, który lata po lesie, jest objawowy? Kto stwierdza, że on jest objawowy? W tym akapicie jest też napisane, że 11 825 dzików padłych oraz odstrzelonych w ramach monitoringu biernego

zostało przebadanych. Chciałbym się dowiedzieć, ile było padłych, a ile odstrzelonych z objawami w tej kwocie prawie 12 tys. przebadanych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Poseł Arkadiusz Iwaniak (Lewica):

Jeszcze moment. I teraz tak, jak analizujemy ten materiał dalej, widzimy, że na str. 3 jest napisane, że odstrzelono 126 025 dzików w roku 2021, natomiast jest napisane, że przebadano o 16 tys. mniej. Z czego to wynika? Jak zsumujemy, popatrzymy na te kwoty, to jest 16 tys. nieprzebadanych. Z czego to wynika? Pan minister mówił o liczbach, które się pokrywają, ale widzę, że chyba nie do końca.

Jeśli chodzi o poszukiwanie padłych dzików, państwo napisaliście, że odbyło się 14 114 przeszukań w roku 2021 i znaleziono wtedy 1920 padłych dzików. To daje gdzieś około 13% skuteczności każdego przeszukania. Ale również, jeśli spojrzymy na tę liczbę, która jest podana na str. 2, tj. 11 825 dzików… Stąd pytam o te padłe i chore z objawami, jakie to są liczby, bo jeśli to w ten sposób wygląda, to znaczy, że przeszukania dały 16% skuteczności. I muszę przyznać, że jak sobie podzielimy 13 mln ha na te ponad 14 tys. wyjść do lasu, czy też w teren, to wychodzi 921 ha na jedno przeszukanie, na każdą akcję. Muszę przyznać, że jest to dość sporo. Zależy, w jakim zakresie było też robione.

Moje pytanie: Czy te poszukiwania padłych dzików, tych 14 tys. – one się odbyły w kolejnych partiach poszczególnych areałów, czy były też powroty? Bo przecież wiemy, że dzik dzisiaj nie leżał, a jutro może w tym przeszukanym areale upaść, z reguły jest to ten chory dzik. Jeśli chodzi o poszukiwanie padłych dzików, to moje pytanie jest takie: Czy ten areał był jakoś typowany na bazie tego, że wiemy, gdzie chory dzik, z ASF, może się chować i gdzie się pokłada, czy też po prostu wchodzimy do lasu i dzielimy, że w 10 osób idziemy grupą, po prostu sobie przechodzimy 921 ha? Tak to wygląda? W ilu poszukiwaniach brały udział psy myśliwskie? Myślę, że możemy rozmawiać też o skuteczności tych poszukiwań.

Kolejna strona to jest str. 4. Tutaj mówimy o kontrolach w gospodarstwach. Chciałbym się dowiedzieć, czy w ramach raportów pokontrolnych, tam, gdzie popełniono nieprawidłowości, jak to państwo piszecie, zrobiono jakąś analizę, z czego to wynika, jak to wpłynęło na rozwój ASF? Czy w tych gospodarstwach, w których stwierdzono nieprawidłowości, potem stwierdzono ASF, albo może jaki to mogło mieć wpływ? Czy w ogóle przeanalizowano to w jakiś tam sposób?

Str 5. Tu jest mowa o tych wszystkich szkoleniach. Chciałbym się dowiedzieć, jak państwo oceniacie skuteczność tego działania. Czy warto to kontynuować czy nie warto tego kontynuować? Mówię o tych ulotkach, o szkoleniach dla rolników, dla lekarzy weterynarii. Czy jak mówimy o lekarzach weterynarii, czy dzisiaj państwo wiecie, jakie mamy braki, jeśli chodzi o tę grupę zawodową? Co robicie, żeby to uzupełnić? Czy jest wystarczająca… Chyba że stwierdzicie państwo, że jest wystarczająca liczba lekarzy weterynarii.

Mam też pewną rozbieżność, jeśli chodzi o… Bo też na tej stronie państwo piszecie, za ile świń w ramach ASF wypłacono odszkodowanie. I tutaj też gdzieś ginie mi około tysiąca świń, jak porównamy to z tą liczbą, którą stwierdzacie na str. 2, jeśli chodzi o ogniska. Tam podajecie, stwierdzacie, że 42 253 sztuki, a tu, jak policzymy te sztuki, za które wypłaciliście odszkodowania i za które nie wypłaciliście odszkodowań, to tysiąc gdzieś tam się rozjeżdża, tysiąc sztuk gdzieś ginie. Chciałbym się dowiedzieć o powodach, dla których w 34 gospodarstwach nie wypłacono odszkodowań.

I tak jak powiedziałem na samym początku, sądziłem, że dzisiaj państwo przedstawicie, jako ministerstwo, jakieś wnioski, jeśli chodzi o ASF, np. jak się przygotować na kolejną falę, jak zabezpieczyć polskiego rolnika przed tym, czy właśnie w ramach tych kontroli gospodarstw coś wyszło, co należałoby zrobić, nie wiem, dopłacić rolnikowi, żeby poprawić jego bezpieczeństwo i bardziej go zabezpieczyć, jak pracować z myśliwymi, jak to poprawić etc. Bardziej chciałem usłyszeć takie rzeczy, czy w ramach analizy, w ramach poszukiwań. Państwo odpowiecie za chwilę, ile psów zostało użytych – czy trzeba więcej psów przeszkolić, czy trzeba robić więcej poszukiwań z psami? Czy w ramach całej sytuacji związanej z ASF patrzycie państwo na spekulację, jeśli chodzi o cenę, głównie chodzi

mi o jej zaniżanie, czy myślicie o jakichś instrumentach, żeby zabezpieczyć polskiego rolnika przed tego typu działaniami? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Urbaniaka, który się zgłaszał.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Dobrze było usłyszeć to, że w tym roku nie było jeszcze ognisk ASF w gospodarstwach, to naprawdę dobra informacja. Natomiast zastanawia mnie kilka innych rzeczy. Widzę, że główny lekarz weterynarii wraz z urzędem przygotowywał akcje informacyjne. Dość dokładnie widzę zaraportowanie, nawet mamy informację o tym, ile było wywiadów – to cieszy.

Natomiast zastanawia mnie kondycja ekonomiczna rolników, zwłaszcza tych, którzy dzisiaj funkcjonują w strefach II i III, którzy mają często problem z tym, by nawet sprzedać swoje mięso. Jakie działania zostały podjęte przez ministerstwo w tej sprawie? Mówię nie tylko o tych rolnikach, u których zostały dokonane utylizacje, ale także o tych, którzy po prostu mają problem ze sprzedażą. Zgłaszali się do mnie rolnicy, którzy mieli proponowane dużo niższe stawki w skupie tylko dlatego, że byli ze stref. Stąd pytanie, czy jest podejmowane jakieś działanie w tej kwestii? Być może – to też tutaj słyszałem wiele razy – przydałyby się dla nich chociaż wakacje kredytowe, by mogli sami się odciążyć. Nie chcą jałmużny, chcą po prostu pomocy organizacyjnej.

Ale interesuje mnie też jedna sprawa – opisują państwo informację o tym, w ilu gospodarstwach zostały dokonane wypłaty odszkodowania. Wracam do tego, o czym pisze główny lekarz weterynarii. No i w porządku, nie chcę w to jakoś mocno wchodzić, poseł Iwaniak już wcześniej poruszał ten temat, natomiast interesuje mnie, jakie były główne powody niewypłacenia odszkodowań. Bo wiemy, że w 34 gospodarstwach za 21 166 świń odmówiono wypłaty odszkodowań. Interesuje mnie, jakie były główne powody, dla których ta odmowa miała miejsce. To jest taka rzecz, która mnie też interesuje w tych raportach. I to na razie tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ajchlera.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, tak się zastanawiałem, jak ująć ten temat, bo widać, że państwo sporo pracujecie jako ministerstwo, jako Główny Inspektorat Weterynarii, nie da się ukryć. Jest sporo pracy, ale czy ona daje oczekiwane przez państwa efekty? Czy ona, zgodnie z oczekiwaniami, satysfakcjonuje państwa i tych, których to dotyczy? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, ja zadam następujące pytanie: Czy dane, które państwo otrzymujecie, są według państwa danymi wiarygodnymi? Czy Polski Związek Łowiecki, podając te wszystkie cyfry, jest instytucją wiarygodną w stosunku do państwa oceny w zakresie liczby sztuk itd.?

Dlaczego o to pytam? Pytam dlatego, że po internecie krążą różne nagrane filmiki z walnych zgromadzeń i zarządów odnośnie niewłaściwie podawanych danych w stosunku do rzeczywiście wykonywanych. To jest frapujące. Powiem jeszcze dalej, do mojego biura zgłaszają się myśliwi, którzy kwestionują uchwały walnego zgromadzenia, poszczególnych organów, wyborów itd., itd. Nie chcę tego tematu rozwijać, bo to są bardzo niebezpieczne sprawy i bardzo poważne, ale dla mnie, jako posła, jako rolnika, który jest zainteresowany właściwą, merytoryczną, uczciwą, rzetelną pracą, jestem zatrwożony, bo to jest jedna z najbardziej uciążliwych „chorób" dla rolnika w wielkopolskim, bo tam jest największe stężenie ilości dzików… ilości świń w kraju. Czy państwo uważacie, że te dane – jakie są, takie są – są danymi, które skłaniają do optymalnego składnika, optymalnej eutanazji zwierząt, które będą zmierzały do tego, że nasycenie dzików będzie na przykład 0,1 na 1 km^2? Podam następne pytania. Nikt mi nie kazał, ale własnym sumptem pozwoliłem sobie stworzyć zespół pod kierownictwem pana prof. Pejsaka…

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Ten, który mówił, że nie można strzelać do dzików?

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Wytłumaczę, że pan prof. Pejsak to jest guru. Tak jak prof. Religa był guru w kardiologii, tak prof. Pejsak jest guru w trzodzie chlewnej. Jest opracowany raport, strategia. Nie chcę tego czytać, wiem, że została przyjęta przez ekspertów rządowych, ale chcę przeczytać jedno stwierdzenie: „Nie ma żadnych wątpliwości, że wirus ASF pozostanie w populacji dzików jeszcze przez wiele kolejnych lat, a koniecznym do ratowania dalszego funkcjonowania branży jest niedopuszczenie do przedostania się wirusa do stada trzody chlewnej". To jest jedna informacja.

Chcę powiedzieć jedną rzecz: dziki i ich zwłoki są rezerwuarem choroby, zanieczyszczają środowisko, powstaje duża presja wirusa w środowisku, w następstwie czegi są przypadki zawleczenia wirusa do świń. Czyli bez likwidacji wirusa nie jesteśmy w stanie poradzić sobie w naszym środowisku z wyleczeniem tej choroby. Chcę powiedzieć, że wirus ASF ma 110 lat. Obojętnie jakiej branży fachowcy, medycznej czy weterynaryjnej, twierdzą, że pomimo, że wirus jest łagodny, to bardzo trudno jest go wyleczyć ze względu na niedokładność, ułomność ludzką, nieostrożność itd. Ale to jest choroba zwalczana z urzędu i nasze państwo będzie musiało ponosić koszty z budżetu, czyli środków publicznych. To jest bardzo niebezpieczna sprawa.

Jedna rzecz wyciągnięta z tegoż dokumentu, z tej strategii. Czy rząd, po zapoznaniu się z tymi dokumentami, podjął decyzję odnośnie do skracania lub pozostawiania, aby czasowe nakładanie obszarów z ograniczeniem – mówię tu o trzeciej strefie, czyli strefie czerwonej – do 3 miesięcy jest bez sensu, żeby to było 12 miesięcy, a nie 1 rok… Powinna być krótka ścieżka administracyjna, aby decyzje powiatowych lekarzy weterynarii, dotyczące likwidacji stad niespełniających podstawowych zasad bioasekuracji, były wykonywane bezzwłocznie, a nie, jak teraz, że procedury trwają długie lata. Nie chcę rozwijać tego tematu, ale chcę powiedzieć jeszcze raz z całą mocą, że to jest największy dramat polskiego, wielkopolskiego rolnika.

Jeśli tak dalej będzie – ostatnie zdanie, panie przewodniczący – jeśli tak dalej będzie, to w Polsce zaniknie produkcja. Bo co z tego, że dzisiaj człowiek jest w strefie niebieskiej czy w białej, jak za chwilę może człowiek być w strefie czerwonej, bo to może być los. Dlatego trzeba bardzo, bardzo pilnować lekarzy weterynarii. Czy jest wystarczająca liczba lekarzy powiatowych, żeby dokonali kontroli w szeregu tych małych gospodarstw? Z mojej wiedzy wynika, żeby nie powiedzieć, w których, ale w niektórych inspekcjach weterynarii jest niedobór lekarzy, szczególnie w dzisiejszym czasie, kiedy te oczekiwania wynagrodzenia są bardzo wysokie, a możliwości budżetu są inne.

Dlatego, panie ministrze, kończąc, chciałem powiedzieć tak: temat jest bardzo niebezpieczny, nie wolno go spłycać, musi być pewna, 100-procentowa gwarancja, że Polski Związek Łowiecki spełnia oczekiwania. Poprzedni minister rolnictwa, o ile sobie przypominam, kwestionował temat wiarygodności tych danych czy danych innych. Jest na sali i myślę, że zabierze głos, czy jego zdaniem ta sprawa się poprawiła czy się nie poprawiła. Nie wolno nam spłycać i lekceważyć tego tematu. Nie chcę, żeby wirus w Polsce był 40, czy 50 lat. Tu musi być benedyktyńska, odważna decyzja w tym zakresie. Mamy rozwiązania niemieckie, bardzo oszczędne, nie ma tam tematu, żeby kupować chłodnie, nie ma tam tematu, żeby kupować kontenery – była niedawno rozmowa na temat kontenerów. Stwierdza się wyraźnie, że wyliczyli, że nie opłaca się badać próbek, tylko wszystko powinno być poddane utylizacji. Nie opłaca się kupować tych wszystkich kontenerów, tych wszystkich chłodni, badać, terminy. Po co te badania, po co te koszty, po co to jeżdżenie? Tusz nie powinno się w ogóle patroszyć, tylko powinno się je, tak jak są, wyrzucić.

Chcę powiedzieć ekologom, ludziom, którzy kwestionują i mówią, że to są jakieś mordy tych zwierząt, że to są nieprawdopodobne działania. Niemcy powiedzieli tak: Co to jest choroba? Choroba ASF jest chorobą, która cechuje się bardzo wysoką temperaturą. A co się dzieje, jak jest wysoka temperatura? Proszę państwa, jest cierpienie zwierząt, nieprawdopodobnie te zwierzęta cierpią. Naszym obowiązkiem, ludzi, jest skrócić to cierpienie, być humanitarnym, skrócić to cierpienie, dlatego Niemcy na swoich

terenach przekonali ekologów, że skracają cierpienie zwierząt. A zawsze można dokonać introdukcji. Jeśli uznamy, że w ekosystemie są potrzebne dziki, to tak jak na zasadzie bobrów, bażantów, zajęcy – w Wielkopolsce byliśmy prekursorami introdukcji zajęcy…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

…to można zawsze zrobić…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest. Oczywiście. Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

…żeby ekosystem i my, ludzie, żyli w tym środowisku symbiotycznie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, masywne choroby zwierzęce były, są i będą. Zmiany w rolnictwie zapewne nie ułatwiają zwalczania tych chorób, chociaż w historii wiele rzeczy się udało – czy zwalczenie gruźlicy, białaczki, księgosuszu. To są działania pozytywne.

Natomiast zawsze, kiedy pojawiały się wielkie choroby, o szerokim zasięgu, dotyczące wielkich grup zwierząt, przynoszące dramatyczne skutki ekonomiczne dla rolników, musi wkroczyć sprawne państwo. Nie ma żadnej innej możliwości, by sobie z takimi chorobami poradzić. Tylko sprawne, dobrze funkcjonujące i konsekwentnie postępujące państwo może przeciwdziałać i doprowadzić do wyeliminowania choroby. Chcę wierzyć, że państwo polskie takie działania jest w stanie skutecznie przeprowadzić, ponieważ zawsze w takim przypadku mamy szereg różnego rodzaju interesów, które przy okazji tych chorób wychodzą.

To nie jest tak, że wszyscy w Polsce są przekonani, że należy zlikwidować afrykański pomór świń. To my, rolnicy, o tym mówimy, bo widzimy, jakie dramaty w gospodarstwach, jakie spustoszenia, jakie koszty dla budżetu to generuje. Ale przecież nie jest żadną tajemnicą, i o tym wielokrotnie mówił minister Szymon Giżyński – poprzedni pełnomocnik do spraw zwalczania afrykańskiego pomoru świń, który podawał bardzo precyzyjne dane i przykłady – w Polsce powstały fortuny na kupowaniu świń ze stref, najbardziej przebadanych, zdrowych świń, za bezcen.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Tak jest. Dokładnie tak.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Powoduje to dramat rolników, których gospodarstwa padają, i bardzo poważne obciążenia dla budżetu, który musi wyrównywać, płacić, wspierać finansowo. Niestety brak konsekwencji w działaniach sprawia, albo uleganie różnym grupom lobbystycznym, że to zwalczanie afrykańskiego pomoru świń w Polsce będzie trwało bardzo długo albo może nigdy nie zostanie zakończone sukcesem.

Utrącono – i mówię tu bardzo otwartym tekstem, biorąc pełną odpowiedzialność – zaawansowane prace nad uruchomieniem państwowego zakładu do przerabiania świń ze stref afrykańskiego pomoru na pełnowartościowe konserwy, poddane obróbce termicznej, które byłyby wybawieniem w tej chwili przy potrzebach żywnościowych zarówno naszych gości z Ukrainy, jak i pomocy humanitarnej, którą Polska mogłaby stosować. Jednocześnie ten zakład przeciąłby spekulację, która występuje na rynku w zakresie

obniżania cen. To zostało utrącone poprzez różne działania lobbystyczne, ale również działania służb specjalnych, mówię tu bardzo otwarcie. Konsekwencją jest spekulowanie ceną, o której to spekulacji część państwa posłów mówiła.

Drugie, niekonsekwencja w zakresie wyeliminowania dzika, jako tego głównego wektora przenoszenia choroby i rezerwuaru tej choroby w przyrodzie. Wydaje się, że na świecie ustalono, że z jednej strony trzeba uszczelnić gospodarstwa, czyli bioasekuracja, ale to nie przyniesie nigdy 100-procentowych efektów, jeżeli choroba będzie w przyrodzie w żywych bądź zdechłych dzikach, w truchle. W Polsce w dalszym ciągu wiele środowisk twierdzi, że odstrzał dzików jest absolutnie zbędny, niektórzy nawet twierdzili, że wilki powinny się rozmnożyć, że one rozwiązałyby problem dzików. Jakieś absurdalne głupoty, które są głoszone, i to przez skądinąd poważnych ludzi, często polityków, którzy wypowiadają się na ten temat.

To znaczy co, Niemcy, którzy rocznie odstrzeliwują ponad 800 tys. dzików, są idiotami? Duńczycy, którzy wybili wszystkie swoje dziki, nie bojąc się o ewentualne odbudowanie pogłowia, jeżeli choroba zostanie wyeliminowana, są idiotami? A u nas cały czas toczy się dyskusja, czy dziki są tymi, które przenoszą chorobę, a jednocześnie, czy w ogóle powinny być – z wielu powodów, również wplątując w to moralność i etykę – czy powinny być odstrzeliwane. Tę dyskusję trzeba przeciąć. Bez masywnego odstrzału dzików, znacznie większego niż ten, który jest w tej chwili, tej choroby w Polsce się nie wyeliminuje. Do tego dochodzi słabość państwa, które nie jest w stanie wymusić – użyję tego słowa dość prowokacyjnie – wymusić na Polskim Związku Łowieckim, jedynej uprawnionej instytucji do dokonywania odstrzału… Wszystkie inne eksperymenty z wyspecjalizowanymi grupami pochodzącymi ze służb mundurowych, czy z wykorzystaniem wojska, można między bajki włożyć. Tylko Polski Związek Łowiecki może dokonać skutecznej redukcji dzików do poziomów nakazanych przez Unię Europejską, wskazanych przez EFSA.

Czy to się dzieje? Nie, nie dzieje się. Jest wielu myśliwych, którzy rozumieją obowiązek wobec państwa, ale jest również bardzo wielu, niestety również we władzach Polskiego Związku Łowieckiego – i mówię to również bardzo otwartym tekstem – którzy robią wszystko, żeby nie dokonywać odstrzału dzików, między innymi fałszując dane statystyczne, kuglując tymi danymi, na podstawie których rząd, władza ma podjąć decyzję o tym, jak zapewnić skuteczność zwiększenia odstrzału. Poseł Ajchler mówił o tym, co się dzieje w kołach, co się dzieje na posiedzeniach, na walnych zgromadzeniach, w jaki sposób jest ustalane, co podamy do wyliczeń, co podamy do statystyki, żeby nikt się nie czepiał, a jednocześnie, żeby mieć w dalszym ciągu dziki, które będą w przyszłości dawały możliwość polowań.

Nie została wykonana ustawa z wiosny 2020 r., którą udało się przy konsensusie, przypominam, konsensusie politycznym, co w tym Sejmie jest rzadkością, przeprowadzić tę ustawę. Określała ona, w jaki sposób zwiększyć odstrzał dzików, dając zarówno dodatkowe uprawnienia lekarzom weterynarii, wojewodom, możliwość zarządzania kryzysowego, wykorzystania innych służb do zwalczania afrykańskiego pomoru. Również poprzez pomoc dla myśliwych, w tymże penalizację przeszkadzania przy polowaniach, które było często zgłaszane przez myśliwych, jako powód nieorganizowania polowań zbiorowych, które są najbardziej skuteczne, czy są jedną z metod zmniejszenia liczby dzików.

Były również sytuacje patologiczne, za które również ktoś powinien indywidualnie ponosić odpowiedzialność. Przypominam sobie sprawę jednego z dużych gospodarstw zajmujących się hodowlą trzody na Podlasiu, które zostało zniszczone przez służbę weterynaryjną, chociaż nie było tam ASF. Skierowaliśmy wtedy z Szymonem Giżyńskim sprawę do prokuratury i okazuje się, że ten rolnik miał rację, ponieważ ostatnio wypłacono mu wielkie odszkodowania.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Masakra.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Wtedy gospodarstwo, które nie było zakażone wirusem, zostało zniszczone. Za to ktoś również powinien ponieść odpowiedzialność. Ale to wszystko świadczy również o słabości państwa, które nie jest w stanie podjąć pewnych działań, które tylko ono może zapewnić, dysponując szeregiem możliwości, zarówno służb państwowych, jak i wykorzystania instytucji, organizacji społecznych o różnym statusie. Jeżeli nie, to ta choroba będzie zawsze, tej choroby nigdy nie wyeliminujemy. Będą w dalszym ciągu powstawały fortuny, ale tylko do czasu, aż upadnie całkowicie hodowla świń w Polsce, bo to niestety jest bardzo realne. Dlatego dyskutujemy o tym co parę miesięcy, mając mniej więcej te same dane, że coś tam się dzieje, są podejmowane jakieś działania. Natomiast pytanie, które się rodzi: Czy jest kompleksowa strategia, która ma doprowadzić w określonym czasie, z jakimś harmonogramem, do rozwiązania problemu afrykańskiego pomoru świń w Polsce? Wydaje się, że takiej strategii nie ma.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Jest. Jest.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, tak naprawdę nie ma autentycznej walki z ASF, tylko cały czas jest walka pozorowana, ponad 8 lat. I dzisiaj, jak słyszę, że na czele znowu jakiegoś ciała doradczego staje prof. Pejsak, który na początku mówił, że nie wolno strzelać do dzika, bo się rozpędzi dzika po Polsce i ASF rozniesie… Dzisiaj jego doświadczenia i spostrzeżenia ewoluowały i zmienia nastawienie. To dobrze. Pan minister…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Pan profesor zawsze to mówił.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

…Kołakowski mówił na początku, że od grudnia nie było stwierdzonych żadnych ognisk u trzody. Ta informacja cieszy, tylko zaczekajmy, nie bądźmy tacy optymistyczni. Faktycznie, na uzasadnienie takiej liczby kierownictwa ministerstwa to jest bardzo dobry argument, pokazanie, że w ministerstwie, w którym PiS odpowiada za politykę, udało się coś zrobić, a w ministerstwie, za które odpowiada Solidarna Polska, jest dalej indolencja i brak odpowiedniego działania. Bo minister klimatu nie potrafi nadzorować tego, żeby nie pojawiały się kolejne przypadki. To jest informacja straszna, że od początku 2022 r. pojawiło się kilkadziesiąt przypadków stwierdzonych w powiatach, które do tej pory były powiatami wolnymi od ASF, chociażby powiaty szydłowski czy legnicki.

Dzisiaj też padły takie rzeczy, bo to jest takie never ending story, słyszymy te same informacje od wielu lat, założenia są, nowi ludzie są powoływani, tylko stoimy w miejscu. Pan minister Ardanowski mówi, i to faktycznie trzeba tak chyba dzisiaj ocenić, że PiS chwalił się, że wyeliminował mafie vatowskie, a pojawiły się w ich miejsce mafie aesefowskie. Jeżeli Ministerstwo Sprawiedliwości nie potrafi tego procederu ukrócić, nie potrafi wyciągnąć wniosków, nie potrafi ukarać, jeżeli widzimy, że jest to działanie celowe, to ktoś powinien za to ponieść odpowiedzialność i odpowiednio powinny być wyciągnięte konsekwencje. Bo tak to my będziemy się spotykać w 2023 r., 2024 r., 2027 r. i 2030 r. i będziemy o tym samym ciągle rozmawiać.

Tak naprawdę dzisiaj została tylko wielkofermowa produkcja trzody, nie ma takich gospodarstw, które utrzymują po kilka sztuk, nie ma możliwości utrzymania jednej sztuki, o której mówią ciągle rolnicy, proszą o to, żeby wrócić do tej jednej przynajmniej sztuki, którą mogliby utrzymać i później zabić, przerobić. Jak my dzisiaj chcemy w ogóle mówić o jakiejś produkcji regionalnej, tradycyjnej, o jakimś handlu detalicznym, o tym, żeby móc na miejscu przerobić, jak my dziś nie mamy do tego dostępu? Zostały wielkie gospodarstwa, gdzie przeznacza się ogromne pieniądze na bioasekurację. Faktycznie tam dzisiaj ogniska nie występują.

Tylko zaczekajmy do maja, do czerwca i zobaczymy, co wtedy będziemy mówić. Bo też wiemy, że ASF jest chorobą, która występuje, pojawia się w takim cyklu. Oby tych ognisk nie przybywało. Ale mamy najniższy wskaźnik liczby gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną, więc dzisiaj spełnienie zasad bioasekuracyjnych i innych jest łatwiejsze. Ale dzisiaj trzeba bezwzględnie skierować środki na to i umożliwić powrót rolnikom, którzy do tej pory utrzymywali trzodę, a wygasili ją ze względu na ASF. Dzisiaj chcieliby wrócić, ale ze względu na procesy administracyjne, na coraz trudniejsze przepisy, które obowiązują, nie chcą i nie mogą do tej produkcji wrócić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, poseł Kapinos.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni panowie ministrowie i Wysoka Komisjo, szanowni państwo, 18 lutego tego roku odbyłem spotkanie z rolnikami z powiatu mieleckiego, na które byli zaproszeni dyrektorzy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z województwa podkarpackiego, jak również dyrektor agencji KOWR, Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, jak również wojewódzki łowczy. Podczas tego spotkania z rolnikami z powiatu mieleckiego – powiat mielecki, jak wiemy, był najbardziej dotkniętym powiatem – padły pewne postulaty. Ja bym chciał odczytać dzisiaj postulaty, które zostały przedstawione.

Podczas spotkania pojawił się szereg następujących postulatów: zintensyfikowanie działań związanych z odstrzałem dzików, np. poprzez dodatkowe gratyfikacje i zachęty dla myśliwych; złagodzenie restrykcji w zakresie przemieszczeń w strefie czerwonej oraz niebieskiej; szybsze zdejmowanie stref ASF, aby rolnik mógł swobodniej dokonywać przemieszczeń swoich świń; zniesienie konieczności pobierania krwi od świń przeznaczonych na ubój na własny użytek. Funkcjonujący program do prosiąt jest dużą zaletą, jednak rolnicy zwracają uwagę, że ta dopłata powinna być w tych mniejszych gospodarstwach, gdzie jest zaledwie kilka loch, dwie lub trzy, do każdego urodzonego prosięta, a nie dopiero do pełnych dziesiątek urodzonych prosiąt. Rolnicy zwracają uwagę na brak wizji rozwoju trzody chlewnej, należałoby stworzyć program, który zawierałby kilkuletnią perspektywę odbudowy trzody chlewnej.

Dalej: uruchomienie programu dla rolników, którym wybito świnie, a chcą powrócić do produkcji świń – obecny program inwestycji w odtworzeniu potencjału produkcji rolnej daje możliwości otrzymania środków finansowych w formie refundacji na zmianę kierunku produkcji; mechanizm rekompensat, tj. wyrównania utraconego dochodu – powinien mieć charakter trwały albo przynajmniej powinny być uruchamiane kolejne nabory w znacznej mierze do momentu zwiększania cen za świnie; wsparcie weterynarii terenowych o dodatkowe etaty – to już jest, bo tutaj są pewnie środki – uruchomienie programu pomocy dla rolników, którym decyzją powiatowego lekarza weterynarii zakazuje się prowadzenia trzody chlewnej ze względu na brak dostosowań na bioasekurację; wprowadzenie w rozporządzenie dotyczące modernizacji gospodarstw rolnych restrukturyzacji małych gospodarstw zapisów zmieniających, które jednoznacznie wskazywałyby i dawałyby rolnikom gwarancję, że na przykład w przypadku braku możliwości finansowych osiągnięcia wielkości docelowej wynikającej z biznesplanu nie będzie zobowiązany do jej osiągnięcia, np. zmiany kierunku produkcji; wspieranie małych gospodarstw utrzymujących małą liczbę trzody chlewnej jako element strategiczny dla gospodarki żywnościowej naszego kraju; uruchomienie kolejnego naboru bioasekuracji w gospodarstwach hodujących trzodę chlewną.

Jednym z postulatów, który już padł, przedstawił go też pan poseł Ziejewski, jest to, żeby jednak mocno wpływać na Komisję Europejską, żeby te strefy, ten czas był zdecydowanie krótszy, do pół roku albo jeszcze krócej, żebyśmy zrobili wszystko jako Polska, jako polski rząd, żeby wpłynąć. Myślę, że i posłowie, którzy mają wpływ na swoich europosłów, żeby wpływali na to, żeby Komisja Europejska maksymalnie skróciła ten czas…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

…ile można skrócić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeżeli pan może, proszę przekazać te postulaty ministrowi Kołakowskiemu.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby zabrać głos? Zdalnie nikt się nie zgłaszał, nie? To bardzo proszę, strona społeczna. Pan Tomasz Zdrojewski, Koalicja „Niech Żyją!".

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!" Tomasz Zdrojewski:

Dziękuję bardzo. Szanowny przewodniczący, Szanowna Komisjo, na początek chciałem sprostować dwie wypowiedzi, które w mojej ocenie wprowadzają w błąd. Wypowiedź posła, ministra Ardanowskiego w sprawie dyskusji, rzekomej dyskusji, debaty o tym, czy odstrzeliwać dziki, czy nie.

To nie jest tak, ta dyskusja toczy się o to, w jaki sposób to robić, w jaki sposób dokonywać odstrzału jako jednego ze sposobów, jednej z metod walki z epidemią ASF, tak żeby te odstrzały dzików nie były przeciwskuteczne. To jest jasno i wyraźnie powtarzane od lat przez liczne organizacje wobec tego, co się dzieje w rzeczywistości z epidemią ASF, kiedy de facto jako kraj, jako Polska przez 3 kolejne lata byliśmy rekordzistami, jeżeli chodzi o liczbę nowych przypadków ASF wśród dzików. Są rozliczne dane i przykłady, które pokazują, że walka z ASF nie wygląda w Polsce dobrze, między innymi właśnie przez niekontrolowane masowe i chaotycznie organizowane odstrzały dzików. Na to od lat zwracamy uwagę.

Pan minister powoływał się też na przykład Danii. To nie są dobre przykłady, bo zawsze trzeba patrzeć na uwarunkowania geograficzne każdego z krajów. Dania jest wyjątkowo nielesistym krajem, więc tam odstrzał dzików nie przekłada się na trwałość ekosystemów leśnych. Są to dość demagogiczne argumenty.

Podobnie w przypadku posła Ajchlera, który mówi: Strzelajmy, aby ograniczyć cierpienie zwierząt. To również jest demagogia, bo jeżeli spojrzymy na dane, i wiemy o tym, zobaczymy, że jedynie 0,4% czy parę dziesiątych procenta dzików odstrzelonych ma ASF, więc odstrzał raczej nie jest dobrą metodą, żeby ograniczać cierpienie tych zwierząt. Lepszą metodą będzie przyjęcie odpowiedniej strategii, weryfikacja, korekta różnych elementów tej strategii, tak żeby ta epidemia de facto przestała się panoszyć, rozszerzać.

Mam kilka pytań w związku z dzisiejszym posiedzeniem Komisji. Po pierwsze, ponawiam pytanie, ponieważ część z nich zadałem na poprzednim posiedzeniu Komisji i nie otrzymałem odpowiedzi. Kiedy można oczekiwać przyjęcia, sfinalizowania prac nad projektem, który miałby w końcu wypracować rzetelne metody inwentaryzacji populacji dzików? Tylko wtedy będziemy mogli mówić o racjonalnym zarządzaniu epidemią, racjonalnym zarządzaniu populacjami. Na ten moment dane są takie, że Polski Związek Łowiecki dwa lata temu opublikował swoje ostatnie sprawozdanie, w zeszłym roku tego nie zrobił. Dwa lata temu wykazał pomniejszoną populację dzików, już zredukowaną o trzy czwarte, do 64 tys. dzików, a dziś słyszymy, że w poprzednim roku, włącznie z I kwartałem tego roku, zostało odstrzelonych 279 tys. dzików. Widać więc jak na dłoni, że te dane są wyssane z palca. Myślę, że to jest sprawa, również poruszana od kilku lat, którą należałoby potraktować priorytetowo, bo to jest jedyny słuszny punkt wyjścia do tego, żeby jakkolwiek racjonalnie zarządzać epidemią czy raczej zwalczaniem epidemii.

Drugie pytanie. Chciałem zapytać, dlaczego plany polowań przekraczane są nawet trzykrotnie, np. w Małopolsce, gdzie przypadków ASF nie było, czy było marginalnie mało? W skali województwa jest wykonane 300% normy. Dlaczego w takich województwach jak lubelskie plany zostały przekroczone do 250%, w łódzkim do 230%? Ma to niebagatelne znaczenie, chociażby co do trwałości systemów leśnych. To jest bardzo ważna rzecz, żeby myśląc o tym wszystkim, dyskutując o tym wszystkim, pamiętać o przyrodzie

i pamiętać o orzeczonej trwałości ekosystemów leśnych, pamiętając, że dzik jest gatunkiem kluczowym dla trwałości ekosystemów leśnych.

Jest z nami pan Jan Tabor z Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, więc jeżeli nie ktoś z ministerstwa, to może pan Tabor ustosunkuje się do tego. Wiadomo, że są dane o zwiększonych gradacjach owadów, szkodników drzew, sosen, świerków: strzygoni chojnówki, brudnicy mniszki, boreczników, kornika drukarza. To wszystko, oczywiście wskutek różnych czynników, ale między innymi intensywnego odstrzału dzików, susz, jak najbardziej też zmian klimatu, ale między innymi odstrzału dzików. Dziki są sanitariuszami lasów. Jak wiemy, to może mieć bardzo poważny wpływ na gospodarkę leśną w ogóle.

Kolejne pytanie: Dlaczego województwa takie jak lubelskie nie przeprowadziły żadnej akcji poszukiwania padłych dzików, mimo tego, że tam były w zeszłym roku przypadki ASF u dzików? Jest to co najmniej zastanawiające – ani jednej akcji. Dlaczego w województwie dolnośląskim, gdzie znowuż tych przypadków była cała masa, podobnie jak w lubuskim, akcji było zorganizowanych dziesięciokrotnie mniej niż w województwie lubuskim? To po prostu daje do myślenia, jak właściwie organizowany, strategicznie planowany jest taki program.

Co do województwa podkarpackiego i szczególnie intensywnie odkrywanych w zeszłym roku tam ognisk ASF w hodowlach świń. Zwróciłem już uwagę na ostatnim posiedzeniu Komisji, że ogniska tam wykryte stanowiły niemalże połowę wszystkich ognisk wykrytych w zeszłym roku. Chciałbym zapytać ministerstwo, czy jest prowadzone jakieś postępowanie wyjaśniające, które wskazałoby, jakie naruszenia zostały popełnione? Pytanie do ministerstwa takie jeszcze: Czy ministerstwo, wiedząc o tym, że pracuje obecnie nad nowelizacją ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, planuje wprowadzenie ograniczenia możliwości wykonywania przez myśliwych polowań w obszarach wolnych od ASF w trzy doby, w 72 godziny po wykonaniu odstrzału sanitarnego, czy w ogóle odstrzału dzików, w strefach występowania ASF? Przypomnę, w rozporządzeniu istnieje taki zakaz wobec gospodarstw hodowlanych, bardzo racjonalny, logiczny, słuszny, do takiego gospodarstwa nie można wejść w 72 godziny po polowaniu. Natomiast wobec myśliwych, którzy dokonują odstrzałów w strefach występowania, żadnego takiego ograniczenia nie ma, przez co przy popełnianiu najprostszych błędów dotyczących przestrzegania zasad bioasekuracji bardzo łatwo jest tego wirusa rozwlec po całej Polsce, co być może wielokrotnie miało miejsce. Więc taka zasada byłaby bardzo wskazana. Pytanie, co na to ministerstwo?

No i w końcu ostatnie pytanie, co do ASF. Co z rozporządzeniem o programie wczesnego wykrywania zagrożeń ASF? Sprawdzałem, takiego rozporządzenia nie znalazłem, co mnie zdziwiło, chyba że się mylę, to proszę mnie poprawić. To rozporządzenie oczywiście jest kluczowe, dlatego że zapewnia różne rozwiązania, przede wszystkim rozwiązania budżetowe, środki na walkę z ASF. Nie widziałem, żeby to rozporządzenie zostało uchwalone. Co w takim razie, kiedy należy się go spodziewać? Czy ministerstwo zamierza zwiększyć pulę środków budżetowych na programy poszukiwania padłych dzików? Jak wykazywaliśmy ostatnim razem, one są kilkudziesięciokrotnie mniejsze niż środki budżetowe przeznaczone na odstrzał dzików, co wydaje się niewłaściwym.

Mam ostatnie pytanie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale na pewno ostatnie już?

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!" Tomasz Zdrojewski:

Ostatnie pytanie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bo już trzeci raz pan mówi „ostatnie pytanie".

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!" Tomasz Zdrojewski:

Co do epidemii ptasiej grypy: Czy ministerstwo wprowadzało gdziekolwiek poza jednym przypadkiem, który znam spod Wrocławia, ograniczenia dotyczące polowań na dzikie ptaki w obszarach występowania epidemii ptasiej grypy? Komisja Europejska i agenda Biura ds. Środowiska ONZ wskazywały, rekomendowały, aby nie wykonywać w takich

przypadkach, kiedy mamy stwierdzone liczne ogniska ptasiej grypy, kiedy mamy ustanowioną strefę, nie wykonywać intensywnych, masowych odstrzałów dzikich ptaków ze względu na oczywiste ryzyko intensywnego przemieszczania się tych ptaków, częstszych kontaktów z ptactwem hodowlanym. Mogę zacytować nawet, Komisja Europejska mówi: „Masowe zabijanie dzikiego ptactwa, zwłaszcza jako środek zapobiegawczy, zapobiegający rozprzestrzenianiu się ptasiej grypy, nie jest ani celowe, ani uzasadnione i mogłoby pogorszyć sytuację, powodując rozproszenie potencjalnie zakażonych ptaków”.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel Koalicji „Niech Żyją!” Tomasz Zdrojewski:

W celu bezpieczeństwa biologicznego i reagowania, które zaleca Komisja Europejska, które powinno zostać podjęte w celu rozwiązania problemu w obszarach epidemii, powinno się ustanowić strefy ochronne w promieniu 3 km, strefy dozorowane w promieniu 10 km z obowiązującym zakazem polowania na dzikie ptaki. Pytanie, czy gdziekolwiek, poza tym jednym przypadkiem, taki zakaz został ustanowiony? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić. Pani pierwsza.

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

Dzień dobry. Ewa Szydłowska, Polski Związek Rolny, Agrounia. Witam bardzo serdecznie. Są tu znajome twarze, to prawie wręcz eksperci. Kiedy byłam w 2016 r., mówiliśmy w zasadzie to samo. Wiemy, jak skutkowały wprowadzone działania i jaki jest odbiór społeczny. Dodam, że jestem rolnikiem, jestem hodowcą.

W moim powiecie ASF był w 2016 r. Proszę państwa, jaki jest więc odbiór społeczny wśród osób, które bezpośrednio dotyka ASF? Wydaje nam się, że wyłączną odpowiedzialność scedowano właśnie na hodowców, a walkę z ASF tylko na koła łowieckie, które nie są nią zainteresowane, bo nie leży to w ich interesie. Oczywiście problem walki ASF to problem z chorymi dzikami, które są, były od 2014 r. rezerwuarem wirusa. Nie dokonano w tym żadnego istotnego postępu, żadnego kroku naprzód. Dziki mają się dobrze, buchtują na naszych polach, krążą po miastach, po ulicach, gdzie w najgorszym wypadku są odławiane i wywożone, podnosząc w związku z tym ryzyko rozprzestrzeniania wirusa. Konsekwencjami tego stanu rzeczy jest zmniejszenie liczby gospodarstw hodujących trzodę. I takie to są sukcesy, że jeszcze nie ma ASF, bo po prostu jest mniej gospodarstw, które utrzymują trzodę. Mamy zmniejszenie pogłowia trzody, a tym samym odebranie polskiemu konsumentowi wyboru między słabej jakości importowanym mięsem a naszym polskim, pełnowartościowym, wielokrotnie przebadanym, wyhodowanym wręcz w mikroskopijnej czystości, z uwagi na przestrzeganie restrykcyjnej bioasekuracji.

Szanowni państwo, a teraz takie konkretne wnioski, które składam w imieniu hodowców. Powiem taki brzydki wyraz, ale on powinien tutaj paść, żeby wywołać bulwersację i dyskusję – odgłupienie bioasekuracji, weryfikacja braku możliwości polowania w obszarze przygranicznym, weryfikacja zakazu wstępu i przywrócenie tej możliwości. Ja mieszkam 1 km od tego obszaru, gdzie jest zakaz polowania. Jeżeli tam myśliwi nie wejdą i nie będą prowadzić gospodarki łowieckiej, to dziki z ASF dalej będą się rozprzestrzeniać. Rolnicy, hodowcy chcą, żeby była kontynuacja wyrównania dochodu, obniżonego dochodu, tak jak było.

Dwie ważne rzeczy: agencja uruchomiła pożyczki, kredyty dla rolników z tych obszarów. Ronicy czekają dwa miesiące. Niezapłacone faktury, egzekucje komornicze zaraz w toku, a agencja zwleka z wypłatą i wyrównaniem dochodu i uruchomieniem pożyczek. W takiej sytuacji, w jakiej znajduje się hodowca trzody chlewnej, powinno to być uruchomione szybciej. To jest śmieszne, bo te same problemy są co roku.

Jeżeli chodzi o Prawo łowieckie, to w zasadzie nie padła istota. Istotą tej zmiany jest decydowanie rolników o dzierżawie swojego pola i możliwości polowania rolnika na swoim polu. Uczestniczyłam w opiniowaniu koła łowieckiego, jego działalności. Opinię wystawia wójt, który ma na głowie 100 innych problemów, dzierżawi starosta, który

podobnie ma szereg innych spraw na głowie. Natomiast my, rolnicy, właściciele ziem, na których dochodzi do polowań, mamy bardzo mało do powiedzenia, w zasadzie niewiele. Istotą tego wszystkiego jest umożliwienie nam decydowania i większy szacunek w związku z dzierżawą obwodów łowieckich.

Padły tutaj naprawdę takie rzeczy, że wydawać by się mogło, że państwo wiecie, w jakim kierunku procedować nowe ustawy, nowe rozporządzenia. Ile będziemy jeszcze się spotykać na tych posiedzeniach KOMISJI? To już jest 8 lat. Myślę, że powinniście od siebie wymagać, panowie posłowie. Bardzo dobrze mówicie, z wieloma rzeczami my, rolnicy, się zgadzamy. Dlaczego to nie działa? Dlaczego dalej jest tak, jak było? Dlaczego wszyscy chcą zachować ten status quo? Trzody chlewnej coraz mniej, bezpieczeństwo żywnościowe, które teraz jest odmieniane przez wiele przypadków, jest na tapecie, a my, rolnicy, ciągle jesteśmy wykorzystywani. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Koordynator regionu południowego Agrounii na Lubelszczyźnie Andrzej Waszczuk:
Andrzej Waszczuk, Polski Związek Rolny, Agrounia. Szanowni państwo…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Przepraszam bardzo, było ustalenie, że jest po jednej osobie z organizacji, a wy już jesteście w dwie osoby.

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:
A kto tak ustalał?

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:
Jest i to, i to.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Jest takie ustalenie, że…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:
Tak, ale jedna osoba może należeć do związku, może należeć do innych organizacji, więc tak jest.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Aha. Dobrze. Proszę bardzo.

Głos z sali:
Ale przedstawiła się jako związek.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:
I bardzo dobrze, bo jest też w związku.

Koordynator regionu południowego Agrounii na Lubelszczyźnie Andrzej Waszczuk:
Szanowni państwo, od 2014 r. jest ASF, co roku nie wiemy, ile jest dzików. W tamtym roku przed sezonem zimowym minister Kowalczyk zapewniał: „W tym roku policzymy dziki. Drony, samoloty, nie wiem, może jeszcze Indianie albo inne jakieś sposoby – policzymy”.

Gdzie jest napisane, policzone, jaki jest wynik, ile jest dzików? Widzimy: 160% normy, 200% normy, 300% normy, ale od czego to jest? Podstawa: dziki muszą być policzone. Część myśliwych nie chce polować, ma jakieś obiekcje. Teraz jest przepis, który nakazuje odstrzał sanitarny. Jest tam taki dziwny zapis, że koło, które nie rozpoczyna odstrzału sanitarnego, może zostać ukarane. Dzieje się tak, że każde koło odstrzeli przynajmniej jednego dzika i żadnej konsekwencji nie ponosi. Należy jak najszybciej zmienić to słowo na „wykonanie”. Które koło nie wykona odstrzału sanitarnego, podlega karze. Prosty zapis. Aby były chęci, możecie to zmienić.

Druga część myśliwych bardzo chciałaby polować, ale do dzisiaj, tak jak tu przedmówca mówił, nie jest opublikowany plan zwalczania ASF. To się tyczy spraw finansowych, rozliczenia polowań między myśliwymi a weterynarią. Weterynaria nie wie, co ma robić. Dzisiaj mamy kwiecień, to powinno być opublikowane już od 1 stycznia. Panie ministrze Kołakowski, co tam się takiego stało, że w tym roku nie ma? Mamy

już cztery miesiące od tego terminu. W tamtym roku opublikowane było 27 stycznia, a w tym roku nie ma do tej pory. Inspekcja Weterynaryjna na to czeka.

Teraz przejdźmy do spraw ASF u świń. Zasady bioasekuracji naprawdę trzeba ucywilizować, bo są przerażające. Czy wiecie państwo, że po dwóch tygodniach od przeprowadzonej kontroli bioasekuracji, w której nie wykryto żadnych uchybień, wybucha ognisko i rolnik nie dostaje odszkodowania? Ten rolnik oczywiście się wkurza i składa odwołanie. Sprawa sądowa trwa. Przykład: 11 kwietnia będzie ostatnia sprawa sądowa, za ognisko z czerwca 2018 r. Był pewien, że dostanie odszkodowanie. Pomagał, wybierał obornik, wyciągał te świnie. Podejrzewam, że dzisiaj przegra tę sprawę, już nawet nie ma co liczyć na jakąś nagrodę, śmieszna nazwa.

Trzeba natychmiast zrobić zmianę, za ognisko rolnik powinien mieć naliczone 100% odszkodowania minus każde uchybienie. Jakie jest uchybienie, taka jest kara. I to jest pilnie do zrobienia, tylko trzeba chcieć. Ale czy posłowie chcą to zrobić? Gdzie jest problem, żeby to zrobić, to wy wiecie. Powinniście to zrobić.

Wypowiedź ministra Ardanowskiego. Pamiętam takie spotkanie w Zbuczynie. Rolnicy domagali się państwowego zakładu mięsnego, który by nam pomógł wykupywać te świnie ze stref. Odpowiedź była krótka: nie ma takiej możliwości. „Kupcie sami, bo nie ma w rządzie komu zarządzać takim zakładem". Jeszcze wcześniej na Lubelszczyźnie był taki mały zakład Rososz. Rolnicy jeszcze w tamtych czasach trochę mieli kapitału, chcieli to wykupić, ale żeby państwo im trochę pomogło. I co się stało? Zero pomocy. Zakład dzisiaj w ruinie. Dzisiaj się mówi, że trzeba mieć zakład. Minister Ardanowski zawsze dobrze mówił, tylko że z wykonaniem to było zupełnie co innego.

Tak więc mam jeszcze teraz pytania. Idzie nowy sezon, czy po 8 latach walki z ASF macie wypracowane jakieś nowe sposoby, które w tym roku zechcecie wprowadzić w zwalczaniu ASF u świń, czy dalej będziecie robić tak, jak robiliście do tej pory? Bo myślę, że po tylu latach powinno się coś zmienić w tej sprawie. Czy można walkę z ASF zrobić na takiej samej metodzie, jaka jest w walce z ptasią grypą: ognisko ptasiej grypy, strefy, mija czas, zasiedlenie, robimy dalej produkcję? Wirus a wirus.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie chciałbym panu zabierać głosu, ale mamy salę do 17.00.

Koordynator regionu południowego Agrounii na Lubelszczyźnie Andrzej Waszczuk:

Dobrze, to już kończę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Koordynator regionu południowego Agrounii na Lubelszczyźnie Andrzej Waszczuk:

Ta Komisja pokazuje, że wy się już dzisiaj poddaliście z ASF, bo minister przeczytał sobie z kartki to, co każdy tutaj ma, główny doktor też przeczytał z kartki. Czyli ja widzę, że się uwsteczniacie, uwsteczniacie się od paru lat. Jak tu była Komisja, jak byłem tu parę razy – co rok, to jest gorzej. Pomyślcie, posypcie głowy popiołem i do roboty.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Kołodziejczak.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Silne państwo to takie, które poznaje się po tym, jak radzi sobie w kryzysie. Trzeba jasno powiedzieć, że nasze państwo w kryzysie ASF nie radzi sobie od 8 lat, więc tu jest słabe. Ale jak pisał „Newsweek" pół roku temu, w sponsorowanym przez pana Kołakowskiego artykule, teraz specem od ASF jest w Polsce, jak to było dokładnie napisane, „strateg polskiego rolnictwa w zwalczaniu ASF i odbudowy trzody chlewnej".

Siedzimy teraz tutaj i przypomina mi to taką salę sądową – oskarżony siedzi w rogu, na początku powiedział, że przeczyta własne zeznania, na pytania nie odpowiada, nie broni się, odmawia składania zeznań. A my powinniśmy wszyscy powiedzieć, jak tu siedzimy… Słyszę od 8 lat te same rady, pomysły, podpowiedzi – nie, tu powinna być jedna rzecz powiedziana, pan strateg polskiego rolnictwa Lech Kołakowski powinien teraz odpowiedzieć na to, jak chce sobie z tym wszystkim poradzić, jak wygląda jego strate-

gia opisywana w sponsorowanych artykułach w „Newsweeku", w „Forbesie" i w „Super Expressie". Kiedy się starał o swoje stanowisko, to potrafił mówić, jakie ma pomysły, dzisiaj już tego zabrakło. Powiedział na początku: Odmawiam składania zeznań. My wszyscy oskarżamy, zadajemy pytania, na koniec będzie sędzia, tylko sędzia jest z obozu oskarżonego, więc jaki może być wyrok? Jeden i prosty.

Tylko że dzisiaj stratni są wszyscy rolnicy. Z jednej strony mówimy o ASF, a ja bym chciał tę dyskusję nieco rozszerzyć. Mówimy teraz szeroko o bezpieczeństwie żywnościowym, panie Kołakowski, panie ministrze, mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym, które teraz dobijacie, krzyżujecie w Polsce brakiem rozwiązań w walce z ASF. To pan mówił, panie Kołakowski, o międzyresortowej specustawie, która będzie walczyła z ASF. To są pana słowa, właśnie w sponsorowanych artykułach. Co z tym mamy? Pan ekolog z organizacji „Niech Żyją!" mówi o trwałości ekosystemów leśnych. A ja mam jedno pytanie: Co z trwałością ekosystemów domowych, gospodarstw domowych, budżetów domowych? Co z tą trwałością? Kto odpowie ludziom? Za co dzisiaj mają żyć? Za co mają spłacać kredyty, które są podniesione już od dzisiaj o 1% do góry? Tak się nie da. Pan Ajchler mówi o tym, że gospodarstwa, które sobie nie radzą z bioasekuracją, trzeba zamykać, likwidować, świnie im zabierać. Co to za państwo, które mówi, że jak sobie nie radzisz, to mamy ci to zabrać? To wy, jako posłowie, jeżeli…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Gdzie pan to wyczytał? Gdzie pan to wyczytał?

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

…sobie nie radzicie, to co mamy wam powiedzieć? Co mamy powiedzieć?

No, dzisiaj to usłyszałem tutaj.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Gdzie pan to usłyszał?

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Przecież pan to mówił. Niech pan się cofnie na nagraniu…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Źle pan to słyszał.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

…że te gospodarstwa, jeżeli sobie nie radzą…

Silne państwo to takie, które poda rękę, jak ktoś będzie miał problem. Czy trzeba dzisiaj wykupywać zakłady? Pewnie byłoby dobrze, gdyby był taki zakład, którym zarządzałaby spółka Skarbu Państwa, ale jeżeli nie ma tego, to może stwórzmy takie prawo, które będzie powodowało to, że te świnie nie będą od chłopów odbierane za bezcen, tylko za normalne pieniądze.

Wrócę jeszcze do tego człowieka, który mówił o ekosystemach leśnych, że się dziki wystraszą strzelania i będą roznosić ASF. Jest takie powiedzenie, stara mądrość ludowa: Jak się rąbie drwa, to wióry lecą. Może ten dzik gdzieś tam pobiega, to go ktoś inny wyłapie, to jest normalne. Tylko ta dyskusja musi się przenieść szerzej, a ci, którzy są odpowiedzialni za to, w osobie pana Lecha Kołakowskiego, stratega polskiego rolnictwa, powinni powiedzieć tak: Chłopy, dajcie mi dwa miesiące, to zrobię porządek. Tylko już jest więcej miesięcy i porządku nie ma. Bo to, że nie ma ogniska, to jest jedno. Dostałem godzinę temu wiadomość od kobiety, która jest w strefie ASF i pisze: Panie Michale, dlaczego Animex z zachodniopomorskiego kupuje ode mnie taniej ze strefy zdrowe mięso i jeszcze nie chcą łączyć transportów z sąsiadem, a nie ma ASF, świnie są zdrowe.

Trzeba zmienić jak najszybciej potrzebne rzeczy, tylko ja nie chcę podpowiadać i nie będę tego robił. Ja i reszta osób jesteśmy od tego, żeby wymagać. Tylko nam się role pozmieniały, bo ja już od kilku miesięcy słyszę, czy od kilku lat, jak ministrowie i posłowie mówią: Powiedzcie nam, co zrobić. Nie, ja przyszedłem tu wysłuchać i na koniec mam nadzieję, że pan strateg polskiego rolnictwa powie mi, co zrobi, żeby tego ASF nie było, co zrobi, żeby gospodarstwa przetrwały. Bo chciałbym jeszcze usłyszeć, ile gospodarstw za kadencji pana Kołakowskiego zrezygnowało z hodowli świń albo hodowla

została po prostu im ukradziona, zabrana, świnie zostały rozgonione? Kiedy będzie międzyresortowa specustawa, która będzie walczyła?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Kiedy będą zrobione te rzeczy? Nie mam żadnych podpowiedzi ani pytań, my jesteśmy tu po to, żeby wymagać. Mam nadzieję, że wszyscy posłowie, nawet ci, którzy są z PiS-u, też powiedzą: Będziemy wymagać. Bo od tego jesteście, za to bierzecie pieniądze, za to pracujecie. To nie bank BGK, tak jak się mówiło, że doradca, to może doradzać, nikt z tego nie rozliczy, prawda? Tak, a z tego chłopi rozliczą, ja to już gwarantuję. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, proszę o głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję.

Pan Szymańczyk Tadeusz… Szymańczak, przepraszam.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Witam serdecznie. Szanowni państwo, myślałem, że już nie dostanę głosu, słysząc, że sala tylko do 17.00, w związku z tym próbowałem na czacie napisać. Ale w tym układzie postaram się rozwinąć to publicznie na…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Lepiej, jak pan powie, a nie rozwija zbytnio, bo naprawdę mamy mało czasu.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Czy znowu będę pouczany, co mam mówić? Może by mi ktoś napisał, co mam powiedzieć? Wtedy bym odczytał, wtedy wszystko byłoby w porządku.

Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych już od 2015 r. mówił o walce z ASF, a nie o pozorantctwie, jak ma to miejsce w obecnej sytuacji. Już wtedy pisaliśmy, że trzeba dopasować liczbę dzików do siedlisk, a w zapowietrzonych terenach dwóch powiatów wszystkie zwierzęta, zarówno chronione, jak i łowne, wybić do zera, aby można było zatrzymać rozwój tej choroby. Pisaliśmy również, jako Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych, o zakazie importu zbóż ze Wschodu, bo za własne pieniądze i na własne ryzyko „kupujemy” ASF i rozwozimy go po kraju. Kiedy ta liczba zwierzyny, zarówno chronionej, jak i łownej, nie może się pomieścić w łowiskach, to gdzie ona się znajduje? Znajduje się na plaży, atakując ludzi, w ośrodkach wypoczynkowych, na drogach są wypadki drogowe, gdzie ludzie praktycznie cierpią, są olbrzymie szkody łowieckie, za które, można by powiedzieć, rolnik dostaje albo śladowe odszkodowanie, albo niejednokrotnie nie dostaje w ogóle.

W związku z tym wypowiedzi, o których słyszałem na spotkaniach w Ministerstwie Rolnictwa, jak pan minister, wiceminister Giżyński, był odpowiedzialny za walkę z dzikami… Powiedziałem wtedy, że pan minister podjął walkę, ale z rolnikami, którzy mają zdrowe stada, które praktycznie wybija się na siłę, a rolnicy albo dostają, albo nie dostają odszkodowania, popadają w kłopoty finansowe, tracą płynność finansową, a poziom, czy stan pogłowia jest najniższy od wojny. To jest praktycznie walka nie z ASF…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

…a z gospodarstwami. Szanowni państwo, szanowni posłowie, w mojej okolicy w gminie Teresin, powiat sochaczewski, znalazłem martwego dzika podczas żniw kukurydzianych. Zgłosiłem to odpowiednim służbom. Wszystkich przestrzegam, że każdy, kto zauważy takiego dzika, lepiej, żeby go nie zauważył i poszedł dalej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Już nie damy rady…

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Przyjechali panowie z weterynarii, nie szanując praktycznie żadnej bioasekuracji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale jeszcze chcemy, żeby minister odpowiedział.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Podjechali samochodem pod samego dzika, wycięli dwa odcinki z szynki…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale ja bardzo już dziękuję, bo to nie jest chyba w tym momencie ważne, a chcemy, żeby minister odpowiedział.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

No nie, nic nie jest ważne, szanowny panie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie, no dobrze, ja panu oddam…

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

…pośle z „Solidarności”. Nic nie jest ważne.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale niech pan nie krzyczy. Ale niech pan nie krzyczy.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Ważna jest walka z rolnikami…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze, to ja panu dam głos, niech pan krzyczy. Jak pan chce tak krzyczeć, niech pan krzyczy, tylko że wtedy minister nie odpowie panu, bo nie zdążymy. Mamy o 17.00 kolejne posiedzenie Komisji. Może pan dalej krzyczeć, jak pan chce, jeżeli to panu pomoże, proszę bardzo.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Szanowni państwo, w związku z tym, jeśli dalej ma tak być, to praktycznie ASF… Jeden z kolegów powiedział, że on nie chciałby, żeby był ASF był przez 50 lat. Mówiliśmy o rozwiązaniach, jakie należało zrobić. Były kierowane pisma, poczynając od pana ministra Jurgiela, poprzez Kalembę, poprzez innych ministrów, aż po ministra Ardanowskiego. Co na dzień dzisiejszy mamy? Mamy właśnie to, że musimy mówić o problemie, którego praktycznie nie chcemy zlikwidować. W moim przekonaniu nie chcemy zlikwidować.

Proszę mi powiedzieć, jaki płot bioasekuracji rolnik ma postawić, żeby nie przefrunęła mucha, komar, żeby nie przefrunęła kawka czy sroka, żeby nie przeszedł szczur? A dzik, który chodzi i jest porażony ASF za siatką w zbożu, który praktycznie może porazić również i słomę? Nie mogę zwieźć jej do gospodarstwa w odpowiednim czasie, bo mnie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

…obowiązuje bioasekuracja. W związku z tym, szanowni państwo, albo weźmiemy się do roboty i przestaniemy pluć na myśliwych i podejmiemy z nimi współpracę, albo będziemy dalej zmagać się z tym tematem, a stada nadal będziemy redukować.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję. Drodzy państwo…

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Wiem, że przekraczam czas, przekraczam formułę, ale spokojnie na ten temat…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie damy rady, drodzy państwo.

Rzecznik prasowy Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

…patrzeć nie mogę. Jako producent zbóż uważam, że…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, ja mogę dać głos wszystkim, ale o 17.00 musimy kończyć, bo przychodzi następna Komisja. Czy to rozumiemy? Drodzy państwo, wiedząc o tym, że dziś jest trudny temat, nie ograniczałem nikomu głosu. Chciałem, żeby wszyscy mogli się wypowiedzieć. Jest teraz taka sytuacja, że o 17.00 wchodzi następna Komisja i ja muszę…

Głos z sali:

Dwie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Słucham?

Głos z sali:

Dwie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dwie komisje. I ja muszę kończyć posiedzenie. Dlatego, drodzy państwo, tutaj jeszcze są…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Proszę o głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę was, panowie…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, proszę o głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy panowie, po minucie, po dwa zdania.

Proszę bardzo, pan z brodą. Proszę się przedstawić.

Asystent społeczny poseł Anny Marii Siarkowskiej Maciej Perzyna:

Maciej Perzyna, lekarz weterynarii, asystent społeczny pani poseł Anny Marii Siarkowskiej.

Tutaj jest formuła, zgodnie z którą stawia się dużo pytań, a ja chciałem udzielić państwu trochę odpowiedzi, bo to będzie uchwytne dla wszystkich państwa. Oczywiście nie jest w modzie w naszym kraju korzystać z dorobku nauki. Nasza polska nauka na tym polu w ogóle leży odłogiem, co warto byłoby zmienić i nad czym będziemy pracować. Natomiast w czerwcowym numerze „Preventive Veterinary Medicine” ukaże się w druku, w tej chwili jest już w dostępie internetowym, publikacja panów Vincenzo Gervasi i Vittorio Guberti. Oni przeprowadzili analizę, co prawda statystycznego, modelu, ale z bardzo konkretnymi założeniami. To jest dostępne, bardzo polecam uwadze szanownych państwa, bo to jest uchwytna, namacalna wiedza do konkretnego wykorzystania.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Asystent społeczny poseł Anny Marii Siarkowskiej Maciej Perzyna:

Przeprowadzili analizę zwalczania ASF w oparciu o usuwanie tusz, o prowadzenie odstrzału i kombinowaną metodykę. Usuwanie tusz może być samo w sobie efektywne przy usunięciu 75% padłych dzików. Niewykonalne.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam, ale to już…

Asystent społeczny poseł Anny Marii Siarkowskiej Maciej Perzyna:

Polowanie może być efektywne przy odpowiednio wysokich poziomach, natomiast ta efektywność jest niska. Tylko połączenie praktycznego usuwania tusz zwierząt padłych i polowania na odpowiednim poziomie może dać szansę usunięcia choroby. Bardzo polecam uwadze ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy pan Zaręba na pewno chce zabrać głos?

Rolnik Aleksander Zaręba:

Chcę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Czy pół minuty panu wystarczy?

Rolnik Aleksander Zaręba:

Jak mi pan odbierze głos, to przecież…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie Zaręba, o 17.00 wchodzi następna Komisja. Chyba że nie chcemy, żeby odpowiadał minister, to proszę bardzo.

Głos z sali:

Nie tak, panie przewodniczący…

Rolnik Aleksander Zaręba:

To w końcu mam mówić czy nie?

Głos z sali:

I tak nie zdąży.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, prosiłem o głos – 30 sekund.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

30 sekund.

Głos z sali:

Druga runda.

Rolnik Aleksander Zaręba:

Aleksander Zaręba, rolnik, emeryt. Wypowiem się właśnie na temat ASF i hodowli trzody chlewnej.

Proszę państwa, ja w swoim gospodarstwie w latach 70. już przeżyłem pomór trzody chlewnej, trzoda chlewna została wybita, choć to było wtedy może nie za duże, ale kułackie gospodarstwo, gdzie było 30 loch w cyklu zamkniętym. Najlepszą cenę, jaką uzyskałem za trzodę chlewną, to było odszkodowanie za sztuki, które zostały wybite, a część powyżej 50 kg była zabrana do zakładów mięsnych. Nie wierzę w to, że można dzisiaj rolnikowi zapłacić, że zmusza się go do wybicia, bo wpadł ASF, żeby zapłacić taniej, jak jest cena rynkowa. To jest zwykłe złodziejstwo. Tak robić nie można, bo to wpływa negatywnie na rozwój tej produkcji, a jej już prawie nie ma.

My już nawet nie potrafimy policzyć dzików, ale tak naprawdę to nie bardzo możemy policzyć i trzodę chlewną, bo nie wiadomo, który warchlak jest czyj, bo jest sporo tych

różnych sprowadzanych warchlaków. Tak naprawdę, to nie wiadomo, czy to jest polski, czy to jest duński, czy to jest holenderski.

Proszę państwa, jeszcze druga rzecz. Ten czas jest strasznie trudny, żeby cokolwiek powiedzieć szerzej, wydaje mi się, że chyba w Polsce nie chodzi o to, żeby zrobić przemysłowy chów trzody chlewnej, tylko żeby chów dotyczył gospodarstw indywidualnych, żeby były to gospodarstwa, które mają tę trzodę chlewną proporcjonalnie nawet do powierzchni. Jeśli się mówi, że dwie duże sztuki na hektarze, to niech to będzie przeliczone na trzodę chlewną. Niepotrzebne nam są jakieś Schmitfieldy, jakieś tam Geparda i inne rzeczy, które będą to robić przemysłowo kosztem tego, żeby to robili rolnicy. Proszę państwa, gdyby dzisiaj z polskich świń chciano zaopatrzyć nasz rynek, to nie kupiłby nawet kilograma kiełbasy za 100 zł, bo my mamy ich już tylko tyle, że po prostu zaopatrzenie nie wystarczyłoby na własne potrzeby.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rolnik Aleksander Zaręba:

Mam przestać, tak? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mam taką propozycję, drodzy państwo, ze względu na to, że te dwie komisje muszą się spotkać, one mają dosłownie cztery poprawki do zrobienia, ogłoszę teraz 15 minut przerwy. Po przerwie oddam głos ministrom i panu Ajchlerowi oczywiście, pamiętam. Tak że 15 minut przerwy. Za 15 minut spotkamy się tutaj z powrotem i ministrowie będą odpowiadać na nasze pytania. Dziękuję bardzo.

Tak, oczywiście, jeszcze pan Tabor, widzimy pana. Panu też oddam głos po tej 15-minutowej przerwie.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji.

Pan poseł Ajchler pierwszy ma głos.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Chciałbym całkowicie zdementować wypowiedź pana przewodniczącego Agrounii Kołodziejczaka odnośnie do mojego stanowiska w zakresie likwidacji mniejszych rolników. Absolutnie czegoś takiego nigdy nie powiedziałem. Jeśli jest czynnik, który decyduje czy ma zdecydować o likwidacji małych czy dużych gospodarstw, dotyczy to obydwu grup, to jest tylko jeden: niestosowanie się do bioasekuracji, która jest najważniejszym obowiązującym nas czynnikiem w tych małych i dużych gospodarstwach. Czynię wszystko, czy wiele, w tym zakresie, żeby pomóc rządowi, bo to jest bardzo poważna rzecz, bardzo poważna sprawa. Może była jedna odpowiedź, zbyt ostra, którą sobie przypominam, że flejtuchów i lekceważących sposoby rolników należy w sposób bardzo ostry kontrolować, ale to i dużych, i małych. Za to słowo „flejtuchów" przepraszam. Może za daleko, może niezbyt dobrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor Tabor. Panie dyrektorze, nie słyszymy pana. Musi pan albo usiąść bliżej…

Widzę, że mikrofon chyba jest włączony u pana. Może już jest jakiś sygnał, panie dyrektorze?

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Złośliwość rzeczy martwych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze, skoro tak, to minister Siarka. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Proszę państwa, przysłuchując się dzisiejszej dyskusji na temat ASF, muszę powiedzieć tak ogólnie, że przeszliśmy, i myślę, że przechodzimy w dalszym ciągu, daleką drogę, która jest związana z walką z ASF. Proszę sobie przypomnieć – ci, którzy dzisiaj też próbują udowadniać, że wszystko na ten temat wiedzą albo że mają rozwiązania – że w 2014 r., jak pojawiło się to zjawisko, to de facto wprowadziliśmy specjalne rozwiązania, które mówiły o tym, że w ogóle zakazujemy jakiegokolwiek odstrzału, np. dzików. Dzisiaj wiemy, że są one rezerwuarem ASF, że to właściwie dzik rzeczywiście jest tym, w którym ta choroba szczególnie się namnaża. Musieliśmy metodą prób i błędów… A przecież już od początku, od wielu, wielu lat, panie przewodniczący, jesteśmy w Sejmie i słuchaliśmy tych dyskusji.

Trzeba było wiele czasu, żeby zrozumiano, że nie tędy droga. Proszę sobie przypomnieć, co działo się w Warszawie, co działo się wokół Sejmu, kiedy zapadła decyzja, że mają być odstrzelone dziki. Właściwie połowa balkonów w Warszawie była obwieszona różnego rodzaju transparentami, które mówiły o tym, że mamy chronić, że nie wolno. Właściwie zapędziliśmy myśliwych, że tak powiem, do narożnika, że bali się w ogóle wyjść z własnego domu. Proszę o tym pamiętać.

Dzisiaj jest zupełnie inna narracja. Udało się, również dzięki opiniom naukowców, dzięki badaniom tej choroby, dzięki weterynarii, która również nauczyła rolników i pokazała, że bez bioasekuracji nie pokonamy choroby, że to są naczynia połączone, że kwestia bioasekuracji jest kluczową w kwestii walki z ASF, tak samo jak odstrzał. Z pomocą przyszła nam również Unia Europejska. Z całą świadomością wymieniam ten kierunek, ponieważ w pewnym momencie w ogóle nie mogliśmy sobie poradzić z obszarem związanym z pozyskiwaniem dzika. Przez długi czas w narracji było tak, że myśliwi nawet sami nie podawali tych danych odnośnie do odstrzału, ponieważ obawiano się, co z przykrością stwierdzam, reakcji środowisk ekologicznych, które kwestionowały te działania. Myśliwych przedstawiano jako zbrodniarzy, rzeźników i najgorszych wrogów polskiej przyrody.

Dzisiaj wiemy, że tylko bioasekuracja i odstrzał – to są te dwa istotne elementy w walce z ASF. Nie chcę wypowiadać się na temat bioasekuracji, bo to jest obszar pana doktora, pana ministra rolnictwa, natomiast chcę się skupić na elementach związanych z łowiectwem.

Proszę państwa, dziękuję za bardzo merytoryczne pytanie pani poseł Tracz, celne. To jest również kluczem do tego, abyśmy nie mieli nieporozumień związanych z danymi, które, nie wiem dlaczego, państwo uparcie powtarzacie. Niektórzy powtarzają, jakoby dane, które, dotyczą liczby odstrzelonych dzików, były nieprawdziwe. Proszę państwa, proszę nie porównywać planów łowieckich z odstrzałem, bo to są dwie różne pozycje. Zgadzam się, że… Dojdę do liczenia dzików, to jest zupełnie inna kwestia. Natomiast, jeśli dzisiaj patrzymy na liczbę odstrzelonych dzików, np. w Małopolsce, i pokazujemy, że to 300%, to tylko dlatego, że jest ciągły odstrzał, bez względu na plan. Po prostu jest napór: ma być strzelony dzik. Moja decyzja po spotkaniu z łowczymi, z zarządem jest taka: strzelamy dziki, aż zostaną wybite. A nie jest to takie proste. Polecam wszystkim tym, którzy nigdy nie byli na mrozie, nie byli 10 godzin na ambonie, nie zmarzli, żeby spróbowali upolować dzika. Trzeba 10 razy…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Na pewno proszę to powiedzieć rolnikowi, który nie musi siedzieć 10 godzin na polu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Panie przewodniczący, ja panu nie przeszkadzałem.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Nie, bo się nie da słuchać tego, co pan mówi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Nie przeszkadzałem panu. Pan siedzi cicho teraz.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Nie da się tego słuchać.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Trzeba 10 razy wyjść, myśliwy musi 10 razy wyjść do łowiska, żeby rzeczywiście upolować dzika, statystycznie 10 razy, więc jest to jakiś wysiłek. Natomiast pani poseł zadała pytanie, jak to wygląda od strony książki elektronicznej. Rzeczywiście chcemy wprowadzić w propozycji legislacyjnej obowiązek, który zaproponowałem. Mam nadzieję, że po świętach wpłynie do Sejmu. Zaproponowaliśmy, pani poseł, obowiązek tylko książki elektronicznej.

Natomiast dzisiaj, jeśli idzie o koła łowieckie, a mamy ich 2770, to 2248 kół prowadzi książkę elektroniczną. Czyli została nam jeszcze niewielka liczba kół, która ich nie prowadzi. A ta książka jest nam rzeczywiście potrzebna do tego, żebyśmy mieli wiarygodne dane, żebym ja co rano mógł de facto ministrowi rolnictwa powiedzieć, czyli też wiedzieć dla własnego użytku, ilu myśliwych na przykład w ciągu ostatnich 24 godzin było na polowaniu, ile sztuk i jakiej zwierzyny pozyskano. Chodzi o to, żebyśmy mogli na bieżąco ten cały proces monitorować, również i od takiej strony legalnego pobytu w łowisku.

Państwo mówicie o liczbie strzelonych dzików i ktoś kwestionuje, to ja twierdzę, że tych dzików jest dużo więcej ustrzelonych. Zakładamy bowiem, a państwo tego nie zakładacie, że wiele sztuk, które zginęły w wypadkach drogowych, jest niezewidencjonowanych. To się często zdarza. Oczywiście, co jest karygodne, ale to się też zdarza, liczę, że około 10–20 tys. dzików jest po prostu skłusowanych. Takie zjawisko też w Polsce mamy. Proszę o tym pamiętać, że po prostu jest to zjawisko niekorzystne, ono nie powinno mieć miejsca, ale na pewno z takim zjawiskiem też mamy w wielu miejscach do czynienia. Nie ma żadnych podstaw, żeby kwestionować liczbę strzelonych dzików.

Proszę państwa, każdy dzik jest przecież przebadany przez służby weterynaryjne. Nie wyobrażam sobie, w jaki sposób miałoby to być zweryfikowane. Przecież te liczby pokrywają się z liczbą badań, które są przeprowadzone – to, przepraszam, co właściwie badamy? Pokrywają się też z numerem znacznika, którym dzik jest odznaczony w momencie, kiedy został ustrzelony. Nie można go bowiem transportować, jak nie ma przyczepionych oznaczeń, które są ewidencjonowane itd. Nie powtarzajmy pewnych rzeczy, które wynikają z nieporozumień w różnych kołach.

Kolejny temat. Uważam, do czego doszliśmy też w dyskusji z ministrem rolnictwa i w różnych grupach, że program odstrzału dzika w ramach walki z ASF doprowadził też trochę do tego, że oto pojawiły nam się sytuacje, o których mówił również pan poseł Ajchler. W wielu kołach często doszło do takiej sytuacji, że wytworzyła się grupa myśliwych, która odstrzał sanitarny zaczęła traktować jak biznes. Stąd wzięły się takie sytuacje, gdzie myśliwy pisze do mnie, jako do ministra, i mówi: Ja nie mogę dostać odstrzału na dzika. Później przenosi się to na konflikt w kole łowieckim, prawda? Dlatego idziemy w tej chwili w takim kierunku, aby to był odstrzał normalny, planowy.

Myśliwi zawsze chcieli strzelać do dzika, naprawdę, nigdy nie było problemów z uzyskaniem odstrzału. Odkąd wprowadziliśmy odstrzał sanitarny, okazało się, że ci, którzy posiadali lepsze wyposażenie, czyli noktowizor, termowizor, nagle stali się bardziej potrzebni, bo oni mieli większe potrzeby i większe możliwości. Bo myśliwy, który posiadał taki sprzęt, to wystarczy, że poszedł w łowisko, jeżeli było duże zagęszczenie dzika, i na pewno bez dzika nie wracał. A ten, który mógł tylko o zmroku, nie miał tych urządzeń, to wychodził raz, drugi, trzeci raz i nie był w stanie niczego upolować. Dzisiaj większość myśliwych polujących na dziki ma termowizor, czy noktowizor. Myślę, że to jest bardzo, bardzo duży postęp w stosunku do tego, co mieliśmy w przeszłości i co jest bardzo, bardzo widoczne.

Uważam, że w tej chwili w Polsce mamy za mało myśliwych. Jeśli państwo porównacie liczbę członków w poszczególnych krajach w stosunku do liczby ludności, to jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc. Uważam, że w Polsce powinno być nie 120 tys. myśliwych – i to jeszcze 20 tys. mamy niezrzeszonych, którzy rzeczywiście mają problem czy mogą mieć problem z dostępem do polowania. Powinniśmy ich mieć przynajmniej 200 tys.

Chcemy odtworzyć łowiectwo. W nowych rozwiązaniach legislacyjnych idziemy w tym kierunku: minimum jeden myśliwy na 200 ha i koła nie mniejsze niż 20 myśliwych.

Dzisiaj mamy w Polsce niestety 500 takich kół, które mają tylko po 10 myśliwych. To wynika ze statystyk i to jest niedobry układ. Jeśli do tego jeszcze są to ludzie z dużych miast, nie mam nic przeciwko temu, oni też muszą gdzieś polować, ale jeśli oni zamykają się, zwłaszcza jeśli idzie o myśliwych z dużych miast… I tu apeluję do kolegów myśliwych, jeśli tego nie zrobimy, zrobimy wielką krzywdę całemu zrzeszeniu, całemu Polskiemu Związkowi Łowieckiemu, bo z tego biorą się później skargi i nieporozumienia, często ludzi miejscowych, dużych rolników. Zgadzam się z tym, że to jest patologia, że rolnik, który ma 500 ha, 600 ha, 1000 ha i chce zostać myśliwym, nie może być przyjęty do koła, na terenie którego mieszka. A na jego teren przyjeżdżają myśliwi z miasta i polują. To musi prowadzić do konfliktów.

Dlatego zalecam i proszę, na razie proszę, żeby przyjmować tych ludzi do kół. Natomiast będzie rozwiązanie ustawowe, że jeśli taki człowiek będzie chciał być przyjęty do koła, będzie musiał być przyjęty i nie będzie możliwości odrzucenia jego wniosku. Nie będzie możliwości, ponieważ jeśli nie przyjmie go koło, to zarząd okręgowy, na który ma wpływ minister, czyli na łowczego okręgowego, będzie uchwałą przydzielał takiego myśliwego do konkretnego koła. Nie będzie możliwości blokowania przyjmowania ludzi do koła. Z tym po prostu musimy skończyć, bo rzeczywiście pod tym względem jest patologia, która prowadzi do tego, że później pojawiają się takie argumenty, jak chociażby na tej sali.

Proszę pamiętać też o tym, że jest duży sprzeciw przeciwko takiemu rozwiązaniu, ponieważ jest szereg osób – mówię tutaj o funkcjonariuszach, o prawnikach, często ludziach nauki, ludziach wysoko postawionych w administracji – którzy mówią: Ja nie chcę być w kole. A ja odpowiadam jako minister na to: Mnie to nie interesuje, że ty nie chcesz być w kole, musisz być w kole. Musisz być w kole, ponieważ, po pierwsze, mamy kontrolę nad tym, co robisz i udzielasz się między innymi w takich kwestiach, jak chociażby wypłata odszkodowań. A nie, że jesienią pojechałeś sobie na Pomorze, odstrzeliłeś pięknego samca jelenia i cały rok strzelba siedzi w szafie, bo traktujesz łowiectwo jak rekreację. Łowiectwo nie jest rekreacją, przestało być pasją. To nie jest już pasja, to jest po prostu odpowiedzialna działalność na rzecz świadomej redukcji zwierzyny i również walki z ASF. Chcę to wyraźnie podkreślać.

Nie wszystkim się to podoba, żeby była jasność, nie wszystkim. To jest bardzo trudny i złożony proces. Proszę tych wszystkich profesorów, adwokatów, mecenasów, różne osoby, które dzisiaj są w Polskim Związku Łowieckim, a się do tego nie przyznają, nie chcą należeć do kół, żeby właśnie do tych kół wejść, żeby również podnosić świadomość ludzi, którzy są w kołach. To jest nam potrzebne, po prostu to jest potrzebne nam wszystkim. Jak państwo widzą, jest to dosyć skomplikowany proces.

Oczywiście pomijam kwestię tego, co się stało w 2018 r., zmiany w ustawie, które doprowadziły do tego, że nam się rozjechały organy statutowe związku, które dzisiaj zwalczają się wzajemnie. To jest jeden, wielki problem. Jeżeli naczelna rada nie zrozumie tego, że ma działać na rzecz pilnowania majątku stowarzyszenia, aby to stowarzyszenie właściwie funkcjonowało, a będzie próbować cały czas włączać się w politykę łowiecką, to nic z tego nie będzie. Domena polityki łowieckiej będzie domeną państwa, bo zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa. W takim kierunku pójdą zmiany w ustawie.

Natomiast całe to gadanie, które mówi o tym, że pozbawiamy zrzeszenia samorządności itd. – przepraszam, ale jest o ścianę rozbić. Niczego takiego nie planujemy. Nie ma takich planów. Natomiast związek ma pilnować majątku. Naczelna rada ma być organem kontrolnym dla zarządu, ale co do polityki łowieckiej, to państwo będzie decydowało, a nie Naczelna Rada Łowiecka. Chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć.

Proszę państwa, czy prowadzimy badania nad szczepionką na ASF? Były takie próby, ale okazało się, że złapaliśmy własny ogon. Dlaczego? Między innymi przez zakaz hodowli zagrodowej. Nie ma takiej możliwości, więc nie ma możliwości również prowadzenia szerszych badań, ponieważ jakiekolwiek tego rodzaju hodowle wymagają badań, a my trochę sami uniemożliwiliśmy te badania. Próbuje się prowadzić takie badania

za granicą, prowadzi się je, ale na razie są one bez jakiegoś większego postępu. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało. Pani poseł zadawała to pytanie, więc odpowiadam.

I odstrzał planowany czy sanitarny. Uważam, że bardziej właśnie planowany, bo nie rodzi to tych wątpliwości. Proszę państwa, cały czas nie do końca zgadzam się z tymi argumentami, które mówią o tym, że trzeba finansowo motywować myśliwego, żeby ustrzelił dzika. Nieprawda, nie trzeba go motywować. Z finansowania robi nam się patologia. A do tego jeszcze dochodzi taka sytuacja, że często ten odstrzelony dzik w ramach odstrzału sanitarnego jest zabierany na użytek własny przez myśliwego, a za dzika odstrzelonego w wyniku odstrzału planowanego trzeba zapłacić, z czego pokrywamy szkody. Dlatego uważam, że po prostu to, co jest pozyskane, co jest związane z zabieraniem na użytek własny, powinno być… No, dzisiaj to jest nieduża kwota, dzik kosztuje na rynku dwa złote, nawet złotówkę.

To jest kolejny problem, bo z kwot uzyskanych z odstrzału, z tych tusz mamy wypłacić odszkodowania. Jeśli jeszcze ograniczymy liczbę sztuk w ramach odstrzału sanitarnego, to wtedy powstaje sytuacja patologiczna. Będziemy mieli bardzo duży problem w tym roku, gdyż rosną ceny zbóż. Na tej podstawie ze średniej wyliczane są szkody i będziemy mieli bardzo duże kwoty do zapłaty. Obawiam się, że wiele kół będzie miało gigantyczne problemy z wypłatą odszkodowań. Dlatego też idziemy w takim kierunku, aby z funduszu, który dotyczy wypłaty odszkodowań, stworzyć specjalny fundusz, coś w rodzaju naczyń połączonych, gdzie każde koło odprowadzałoby z liczby odstrzelonych sztuk na ten fundusz na przykład 5%, po to żeby na przykład wesprzeć koła gdzieś na północy, które dziś nie są w stanie wypłacić odszkodowań. I z tego tytułu rodzą się później też konflikty.

Nie mamy dużo takich sytuacji, ale w skali roku jest na przykład z 50 takich konfliktowych spraw na 60 tys. Tak mówią statystyki. Dobrze byłoby mieć jakiś fundusz, którym dysponowałaby specjalna komisja czy zarząd główny, z którego można byłoby wypłacać tym rolnikom czy wesprzeć koła, które ponoszą bardzo duże straty.

Proszę państwa, cała ta walka nie jest taka prosta, jak niektórzy mówią. Pan z organizacji ekologicznej – pan Zdrojewski, tak? – mówi o przykładach europejskich. Otóż całkowicie nietrafiony argument, proszę pana. Do większości lasów w Europie nie ma wejścia, to są lasy prywatne. A u nas w Polsce chodzimy wszędzie, gdzie chcemy, idziemy pod Warszawę… Proszę sobie wyobrazić, że właściwie nie ma miejsca w Polsce, oprócz ścisłych rezerwatów, gdzie ludzie nie mają wejścia. W resztę, w każdy zakątek lasu w Polsce, wchodzimy. W Europie to jest niemożliwe, jest las prywatny, grunt prywatny. Przychodzi prywatny właściciel i mówi: A co pan robi w moim lesie? Wynocha stąd. A do nas do lasu na Podkarpacie Rumuni przyjeżdżają zbierać grzyby.

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

A do nas na pole myśliwi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Tak? Czy tak samo do państwa…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Czy lekarze do obory.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

W każde inne miejsce, prawda? Mówimy tu o zupełnie innej sytuacji. A ta liczba ludzi, która chodzi po lesie, zwłaszcza w okresie letnim, zbierając runo leśne, zakładam, że często i z pieskiem i z kotkiem u boku…

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

Pies nie może chodzić po lesie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Kto pierwszy leci do tego truchła, które znajdzie? Pies. Później wraca do gospodarstwa i nieszczęście jest gotowe, więc zwracam również i na to uwagę.

Zgadzam się oczywiście z tym, że dzik jest pożytecznym zwierzęciem, ale w lesie jest pożytecznym. Problem polega na tym, że dzik nam wyszedł na pola. On w tej chwili

generalnie żeruje na polach, właściwie przez całe lato. Przychodzi teraz od kwietnia, trochę podrośnie kukurydza w maju, do grudnia będzie siedział w kukurydzy.

Są też rozmowy z Ministerstwem Rolnictwa…

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Jak do SPA.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Tak, dosłownie.

Stąd też rozmowy, żeby w samej jak gdyby produkcji nasiennej wprowadzać pewne rozwiązania, które umożliwią na przykład polowanie. Chodzi o to, że jeżeli mamy ścianę lasu, to żeby na przykład kukurydza nie dochodziło do samej ściany, żeby była przecinka, powiedzmy, 5-metrowa, 10-metrowa, która pozwoli go zanęcić i po prostu tam go odstrzelić. A nie tak, że on siedzi przez 6 miesięcy w kukurydzy, straty są takie, że koło na jakimś 100-hektarowym areale nie jest w stanie później wypłacić odszkodowania. To są wszystko takie zabiegi, które możemy robić, ale oczywiście one wymagają współpracy.

Proszę państwa, jeśli idzie jeszcze o kwestię odstrzału. Jeśli dzisiaj zdarza nam się nawet taka sytuacja, która jest tutaj wymieniana, że myśliwy nie może dostać odstrzału, a takie się zdarzają – mówimy o 120 tys. różnych ludzi, o różnych poglądach, że czasem koledze uniemożliwia… Naprawdę walczymy z tym i ja robię to nawet w sposób bezwzględny. Zapowiadam, że jeśli z któregoś koła będzie informacja, że myśliwy nie otrzyma odstrzału, to mimo tego, że dzisiaj są dzierżawione obwody, podpisywane są umowy, zapewniam państwa, że takie koło utraci możliwość dzierżawienia tego obwodu, na tym terenie będzie tworzone OHZ i oddane lasom. Ostrzegam wszystkich myśliwych, którzy utrudniają odstrzał dzików, jeśli są takie zarządy, będą na tych terenach tworzone OHZ, oddane do dyspozycji regionalnych dyrekcji nadleśnictw do prowadzenia gospodarki łowieckiej. Nie mam innego wyjścia.

Proszę mi wierzyć, będzie bezwzględne postępowanie. Będę badał każdy taki przypadek niewydania myśliwemu odstrzału. Wszyscy myśliwi w Polsce mają mieć po prostu, przepraszam, na tyłku odstrzał na dzika, tyle w tej sprawie. Powtarzam się, bo już kiedyś to powiedziałem, ale nie ustąpię w tej materii, tak jak nie ustąpię w tym, że nie może być w kraju tzw. niezrzeszonych myśliwych, jakiejś lepszej kasty, która uważa, że nie będzie wykonywała prac, nie będzie się angażowała. Wszyscy mamy się angażować. Ja dzisiaj jestem myśliwym. Jak nie mam czasu, bo jestem chwilowo ministrem, to proszę pana Franka, żeby za mnie tę pracę wykonywał. Może ją też wykonać, licząc zwierzynę, czy też wykonując prace zabezpieczające uprawy.

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

Ale to rozporządzeniem czy takim mówieniem?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Dzisiaj mówię o naszych działaniach, natomiast to wszystko chcemy przenieść na grunt ustawy, która będzie tę kwestię regulowała, jak również będzie regulowała to… Od razu kolegom myśliwym mówię, że nie będzie można dzierżawić więcej niż trzy obwody. Mamy w tej chwili ponad 100 kół łowieckich, które dzierżawią więcej niż trzy obwody. Nie będzie takiej możliwości. Będzie taka zapowiedź, że do końca roku sami będą musieli się zrzec. Jeśli tego nie zrobią, to administracyjnie sami wskażemy obwód, z którego muszą zrezygnować. Musimy tę sprawę uporządkować.

Chodzi o to, aby myśliwi byli sojusznikami rolników – i są sojusznikami, bo często to są rolnicy. Proszę państwa, nie róbcie tego, nie stawiajmy przeciwko sobie myśliwych i rolników. To jest to samo środowisko. Nie wiem, skąd się wzięła narracja, że załatwimy ASF, jeśli będziemy obwiniali myśliwych. Nic nam to nie da. Tylko myśliwi mogą nam zredukować dzika, proszę to zrozumieć. Podkreślam to, gdzie mogę. Proszę też o sojuszników, ponieważ wielu jest przeciwników takiego rozwiązania. Chodzi o to, żeby było jasne, również wśród myśliwych, zgadza się, ale musimy te sprawy uporządkować. One muszą iść do przodu, bo same organy statutowe związku nie poradzą sobie z tym, bo tam ścierają się różne poglądy. Jak w każdym społeczeństwie, różne są poglądy. Na tej sali też się ścieramy, na walnym się spieramy, spieramy się w zarządzie, spierają się ludzie

w Naczelnej Radzie Łowieckiej. W każdym razie pewne kierunki muszą być wyznaczone, żebyśmy mogli skutecznie walczyć z ASF.

Dziękuję panu ministrowi Kowalczykowi, z którym naprawdę jest dobre porozumienie; panu ministrowi Kołakowskiemu, bo w tych obszarach, wydaje mi się, że w tej chwili mamy wyznaczony pewien kierunek. Czekam w tej chwili tylko na wskazania oceny skutków regulacji ustawy, którą planujemy wprowadzić, bo drugą instancją odwoławczą przy szacowaniu szkód nie będą Lasy Państwowe, tylko będzie ODR, ale trzeba wyliczyć…

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

A dlaczego ODR-y, a nie gminy?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

…jakie będzie dawało nam to skutki finansowe.

Ponieważ ODR jest instytucją, która nie będzie robiła tego w wolontariacie, tylko będą z tego wynikały koszty. Z tego co wiem, wychodzą wcale niemałe. Bo do tej pory drugą instytucją były Lasy Państwowe. Były zastrzeżenia rolników, że to jest źle robione, więc poprosiłem o zgodę Lasy Państwowe, żebyśmy w tej kwestii mieli pełne porozumienie. Lasy zaakceptowały ten projekt. Czyli lasy będą liczyły zwierzynę – leśnicy, bo znają teren – we współpracy z rolnikami, lokalnymi samorządami i również myśliwymi. Poszerzamy grupę osób, które liczą zwierzynę, na rzecz… I żeby zrezygnować… Natomiast drugą instancją odwoławczą przy szacowaniu szkód byłyby ODR-y, żeby minister rolnictwa miał wgląd w to, jak wygląda wysokość wypłacanych odszkodowań przez myśliwych.

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

A dlaczego ODR-y, a nie gminy? Gmina jest bliżej rolnika. W każdej gminie jest komórka „rolnictwo”, a w dodatku wydaje opinię dotyczącą koła łowieckiego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, nie ma sensu tak…

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Podkreślam, mówimy o jednostce, która jest podległa ministrowi, więc taka propozycja jest. Oczywiście można o różnych pomysłach dyskutować. W każdym razie mam nadzieję, że po świętach będę mógł już ten projekt publicznie państwu przedstawić do dyskusji. To tyle.

Nie chcę wypowiadać się w kwestiach bioasekuracji, bo to jest domena pana doktora i…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

…pana ministra Kołakowskiego. Ale w sprawach łowieckich, mam nadzieję, że w większości wyczerpałem temat, bo niektóre tematy się powtarzały.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze, szczególnie za tę deklarację nowej ustawy. Czekamy na tę ustawę. Ona jest bardzo potrzebna, bo nie może być tak, że koło, które ma kilkunastu myśliwych, ma cztery, pięć obwodów, a nowe koła proszą się, błagają, żeby dostać obwód i nie mogą dostać. To jest po prostu… A pan tutaj dzisiaj powiedział, że brakuje nam myśliwych, dlatego musimy to na pewno dopracować. Nie może być tak, że takie małe koła, tylko dlatego, że mają mocne wejścia w związku albo gdzieś, dzierżawią obwody. Z tym trzeba skończyć. Teraz jest czas, kiedy są podpisywane umowy. Mam nadzieję, że ustawa będzie taka, że będzie można jeszcze raz te dzierżawy podpisywać według nowej ustawy, żebyśmy mogli to uporządkować. Jest wielu, naprawdę wielu myśliwych, którzy chcą wejść do kół, ale nie mają jak wejść, bo koła są zabetonowane jeszcze starym systemem.

Bardzo proszę, pan Jan Tabor. Panie dyrektorze, teraz usłyszymy pana? Proszę bardzo, jeżeli pan może, to proszę bardzo. Panie dyrektorze, jeżeli chce pan mówić, to bardzo słabo słychać. Trzeba po prostu bliżej mikrofon.

Pełniący obowiązki zastępca dyrektora generalnego ds. gospodarki leśnej Lasów Państwowych Jan Tabor:

A teraz?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo słabo.

Pełniący obowiązki zastępca dyrektora generalnego ds. gospodarki leśnej Lasów Państwowych Jan Tabor:

Dobrze, to postaram się teraz mówić głośniej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie da rady, panie dyrektorze. Przykro mi. Chcielibyśmy pana usłyszeć, ale nie da rady.

Bardzo proszę, panie ministrze. Pan minister Kołakowski.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, musimy wiedzieć, że afrykański pomór świń jest chorobą zakaźną. Obowiązują uregulowania unijne, jak również prawodawstwo krajowe. Groźba ASF jest groźbą też dla stad trzody chlewnej w gospodarstwach rolnych.

Na przestrzeni ostatnich lat podejmowanych było wiele działań. Dzisiaj nie będziemy oceniać tych działań, ale zawsze intencja była kierowana ku temu, aby były one skuteczne. Chcę powiedzieć, że kilka miesięcy temu zaproponowałem maksymalną depopulację stad dzików, jako głównego wektora, jako głównego nośnika afrykańskiego pomoru świń. Żałuję, że proponowane przeze mnie rozwiązania… czy nie wszystkie proponowane rozwiązania zostały przyjęte. Dzisiaj widzę, że będziemy szli trochę dłuższą drogą, ale będziemy szli skuteczną drogą, jednak te depopulacje będą następować.

Chcę podziękować myśliwym, wielu kołom łowieckim, które wywiązały się z zobowiązań. Jest to bardzo ważne. Ale chcę powiedzieć, że kilka miesięcy temu byłem bardzo krytykowany za zgłaszane propozycje, określano to też w bardzo barwny sposób, ale to byłaby krótsza ścieżka, która by była bardziej skuteczna. Padały też głosy niektórych myśliwych, że jest to nieetyczne, aby myśliwy dokonał odstrzału sanitarnego związanego z uśmierceniem lochy czy ciężarnej lochy dzika. Ale też chcę zapytać, czy etyczne jest uśmiercanie z gospodarstwa rolnego ciężarnej lochy? Czy to jest etyczne?

Jeżeli mówimy o chorobach zakaźnych, musimy brać pod uwagę etykę, ale musimy też realizować zadania i obowiązki państwa oraz jego organów. Często są to trudne zadania, ale te zadania muszą być wykonane. Widzimy w wielu państwach z ASF, że od kilkudziesięciu lat te państwa i ich instytucje borykają się z chorobą i nie ma finalnego skutku całkowitego wyzbycia się ASF. Ale cieszę się, że jest zapowiedź związana ze skutecznym przeciwdziałaniem. Rzeczywiście chcę potwierdzić: jedynie myśliwi mogą dokonać odstrzału.

Szanowni państwo, tak jak wskazałem, głównym wektorem jest dzik, ale są też inne zwierzęta, też zwierzęta domowe, które z lasu czy z pól mogą przynieść ślady truchła i spowodować wejście tej choroby zakaźnej do chlewni, do obór. Natomiast zasadniczą kwestią, na którą należy zwracać szczególną uwagę, jest jednak bioasekuracja.

Szanowni państwo, świadomość rolnika i stosowanie bioasekuracji, szkoleń, akcji informacyjnych – ta świadomość ma powodować ograniczenie skutków ASF, po prostu niewpuszczenie tego wirusa do chlewni. Szanowni państwo, nie ma innej recepty, nie ma innego sposobu. Chcę powiedzieć, że ASF nie jest katarem, nie jest przeziębieniem. Państwo polskie, instytucje państwa polskiego podejmowały, podejmują i będą podejmować wiele skutecznych działań, ale bioasekuracja jest jedyną drogą. I tu jest odpowiedzialność polskich rolników, którym chcę podziękować.

Może przytoczę też kilka danych statystycznych, że w bioasekuracji 92% zastosowało ogrodzenia, 73% bioasekurację, natomiast 60% pogłowia znajduje się w strefach. Działania bioasekuracyjne muszą być prowadzone, nie ma innej możliwości. Jeszcze raz chcę powiedzieć, że dzisiaj nie ma możliwości chowu trzody chlewnej bez bioasekuracji. Musimy to wszyscy zrozumieć. Państwo polskie asygnuje środki na weterynarię, inne

środki na inne działania związane z odstrzałami sanitarnymi, z całą kwestią związaną z likwidacją ASF.

Szanowni państwo, jest przygotowywany program związany z odbudową pogłowia trzody chlewnej. Te działania zostały rozpoczęte. Bardzo bym chciał, aby każdy rolnik, który hodował trzodę chlewną, mógł ją dalej hodować. Zapewniam, że będzie mógł ją hodować, to jest kwestia czasu. Uważam, że te działania muszą być prowadzone, kontynuowane, ale musimy brać pod uwagę, powtórzę, uregulowania unijne. Polski rząd, resort rolnictwa i rozwoju wsi podejmują wiele działań dotyczących znoszenia stref. Składane są wnioski, prowadzone są rozmowy, jest stała łączność głównego lekarza weterynarii na poziomie Komisji Europejskiej.

Szanowni państwo, Unia Europejska jest to swoboda przepływu kapitału, siły roboczej, handlu, usług, towarów. Jesteśmy członkiem Unii Europejskiej. Zobowiązuje nas traktat lizboński. To stawia nam też pewne bariery. Musimy to zrozumieć. Polski rząd aplikuje do Komisji Europejskiej, zwraca się w sprawach, natomiast na odpowiedzi musimy czekać i szanować, respektować prawo unijne. W strefie nie można tak sobie otworzyć hodowli trzody chlewnej. Tu są przepisy, uregulowania, które muszą być, powtarzam, respektowane.

Szanowni państwo, będę chciał, aby w programie likwidacji ASF, aby w programie odbudowy trzody chlewnej powrócić do lat, kiedy w Polsce hodowano 25–30 mln tuczników. To jest realne. Patrząc dzisiaj na konflikt na Ukrainie, patrząc na skutki wojny, na bezpieczeństwo żywnościowe, nie tylko Polski, ale bezpieczeństwo żywnościowe Europy czy świata, musimy się pochylać ku tym działaniom zapewnienia bezpieczeństwa żywności, w tym przypadku mięsa, odbudowy trzody, co jest warunkiem sine qua non. Musimy dążyć w tym kierunku. Te działania będą podjęte. Pewnych działań nie można zrobić pochopnie. Należy przygotować propozycję stanu prawnego, aktów prawnych, aktów wykonawczych, jak również zabezpieczyć finansowanie tego programu. Ale mówię, ten konflikt… Bezpieczeństwo żywnościowe Polski, Europy, jak również rynków na poziomie giełd światowych, jak również szerokości geograficznych… To pokazuje, że te działania są prowadzone.

Chcę powiedzieć z pozycji innych państw, chcę dać przykład państw Zatoki Perskiej, północnej Afryki – w tych państwach produkuje się od kilku do kilkunastu procent żywności, rodzimej żywności. Tam jest wielki import. Dane mi było być na targach Expo 2022, gdzie odbywał się panel afrykański. Tam w głosach wskazywano bardzo wielkie zagrożenie bezpieczeństwa żywności. Proszę państwa, na tamtej szerokości geograficznej Polska postrzegana jest jako potęga żywnościowa, panie przewodniczący, jako potęga żywnościowa, tak jak my patrzymy na ich bogactwo związane z ropą naftową, z gazem, petrodolary. Z tamtej strony są oczekiwania wobec Polski.

Chciałem powiedzieć, że powinniśmy wytłumić nasze nastroje czy pewne epitety. Naprawdę szanujmy się nawzajem we własnym kraju. Jeżeli sytuacja giełd światowych, cen wodoru, czy tych elementów wodoru, pokazuje, że te koszty są nazbyt wysokie, nie możemy powiedzieć, że to jest wina polskiego państwa. Ta sama sytuacja dotyczy innych państw. Chcę powiedzieć, panie przewodniczący, że jesteśmy rolniczą potęgą. Powinniśmy to docenić. Ale też jestem za tym, abyśmy kierowali stan prawny ku temu, aby zagwarantować bezpieczeństwo żywności polskiego państwa, ale też dać szansę, mocną szansę polskiemu rolnikowi, jego bezpieczeństwu ekonomicznemu. Dzisiejsza sytuacja światowa pokazuje, że jest taka możliwość. Przyjmowane programy mają stabilizować produkcję roślinną, produkcję zwierzęcą. Sprawa ostatnich dwóch lat covidu pokazała, że rolnictwo jest najsilniejszą gospodarczą branżą w Polsce, choć też tak bardzo przez niektóre ugrupowania czy rządy lekceważoną. W ubiegłym…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Jedyna, która w czasie covidu nie dostała pieniędzy.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

W ubiegłym roku…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Jedyną!

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

W ubiegłym roku… Tak, trzeba się nad tym pochylić. W ubiegłym roku wyeksportowaliśmy żywność za ponad 40 mld euro, w tym 73% do państw Unii Europejskiej. Ale chcę powiedzieć, że jest potrzeba intensyfikowania produkcji roślinnej, zwierzęcej, kierunkowania produkcji, być może pochylenia się ku tzw. kontraktacji umów poszczególnych gatunków roślin, zwierząt, ale też dokonania skupów nie tylko na rynki hurtowe, na nasze rynki, ale również na eksport. Widzę taką szansę. Będą przyjmowane konkretne akty prawne w tym kierunku.

Panie przewodniczący, jest wiele spraw, które należałoby poruszyć na dzisiejszym posiedzeniu, na innych posiedzeniach Komisji Rolnictwa. Będziemy sukcesywnie zgłaszać odpowiednie programy, projekty, projekty ustaw, aktów wykonawczych, ale chcę wszystkich państwa zapewnić, a przede wszystkim rolników, pochylamy się nad sprawami w tym trudnym okresie dla rolnictwa. Chcę powiedzieć, że rolnictwo będzie stabilną gałęzią polskiej gospodarki. Wykorzystamy tę szansę. Coraz większe środki budżetowe są kierowane na polską wieś. Widać to na przykładzie przyjmowanych budżetów państwa, na przykładzie przedstawianych projektów ustaw i kierowanych tam środków.

Szanowni państwo, w kwestiach szczegółowych pytań, precyzyjnie związanych ze sprawami budżetowymi, weterynarii, bo nie chciałbym sam dominować, będę prosił o zabranie głosu panią dyrektor Beatę Pliszkę, pana ministra Pawła Niemczuka, państwa dyrektorów Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii: panią Magdalenę Bartosińską, pana Krystiana Popławskiego. Jeżeli będzie trzeba, również ja jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Panie przewodniczący, gdyby mógł pan umożliwić zabranie głosu przedstawionym przeze mnie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo. Przede wszystkim dziękuję za tę deklarację o ustawach. Czekamy na te ustawy. One są naprawdę bardzo potrzebne. Tutaj i pan minister Siarka mówił o ustawie, i pan minister Kołakowski. Czekamy szczególnie na tę ustawę, która ma być programem zwalczania ASF. My jako Komisja czekamy na tę ustawę i na pewno, jak się tylko taka ustawa pojawi, będziemy ją procedować jak najszybciej, bo one są bardzo potrzebne.

Pan minister Niemczuk. Bardzo proszę.

Koordynator regionu południowego Agrounii na Lubelszczyźnie Andrzej Waszczuk:

To ile jest tych dzików? Nie usłyszałem. Policzone czy nie?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale spokojnie, drodzy panowie. Naprawdę, spróbujmy się zachowywać kulturalnie. Bardzo was o to proszę.

Przedstawicielka Polskiego Związku Rolnego Ewa Szydłowska:

Nie no, to jest proste pytanie.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Ale to jest proste pytanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale nie, oczywiście może pan jeszcze na stół wejść, może będzie pana głośniej słychać.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Nie, pan mnie nie sprowokuje.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę usiąść. W tej chwili odpowiada pan minister Niemczuk i bardzo proszę…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Ja tylko czekam na odpowiedź, ile mamy dzików.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo… Ale, panie…

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Czy są policzone, czy nie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale panie Kołodziejczak, proszę się zachowywać, a jak pan nie może, to może jakąś melisę?

Proszę bardzo, minister Niemczuk.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Bardzo dziękuje.

Proszę państwa, parę zdań tylko o ASF. Mówimy o tym właśnie tyle lat. Jak mówili panowie ministrowie Siarka i Kołakowski oraz wielu moich przedmówców, chodzi o to, że to jest choroba wielonarządowa u świń i u dzików. W związku z tym, że jest wielonarządowa, wirus wydalany jest do środowiska z wydzielinami i wydalinami, czyli z kałem, moczem, ze śliną, z wydychanym powietrzem i pozostaje w środowisku. Ta choroba…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, ja może chwilę tylko przerwę. Oczywiście te informacje są ważne, ale chciałbym, żebyśmy jednak nie zapomnieli o pytaniach, które…

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Tak, tak, ale jeszcze dwa zdania.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…padły, żeby odpowiedzieć na te pytania.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Tak, tak, dwa zdania. Ta choroba, żebyśmy wiedzieli, ona nie występuje sezonowo, tylko jest całoroczna. W związku z tym rolnicy, hodowcy czy ludzie, którzy hodują zwierzęta i uprawiają zboża, są narażeni na wnoszenie tej choroby do gospodarstwa. Nie ma nigdy 100-procentowej bioasekuracji, tak samo jak nie ma 100-procentowych zabezpieczeń w systemach komputerowych itd. Jestem zdania, że nawet jeżeli lekarz weterynarii, czy to jest inspektor, czy powiatowy lekarz weterynarii, który chodziłby za hodowcą cały dzień… Mogłoby dojść do tego, że w końcu sam by wniósł wirusa do gospodarstwa. Wiosna to jest pierwsze koszenie zielonki, pierwsze koszenie trawy, później zbieranie i zawożenie dla bydła, co powoduje wnoszenie wirusa do gospodarstwa. Nie ma nigdy 100-procentowej bioasekuracji. W związku z powyższym należy maksymalnie ograniczyć populację dzików. Wiemy o tym od dawna.

Pierwsze pytanie było o szczepienia w przypadku ASF i w przypadku grypy ptaków. W przypadku ASF prace są prowadzone na całym świecie. Są prowadzone przez Amerykanów, Francuzów, przez polski Instytut Weterynarii w Puławach, przez Anglików. Szczepionka powoduje powstawanie przeciwciał, które nie dają odporności i zwierzęta dalej chorują. W związku z powyższym nie wiemy, kiedy w ogóle taka szczepionka może powstać. To jest jak w przypadku grypy u ludzi, gdzie nie ma szczepionki na grypę – ona tylko po prostu może powodować to, że objawy chorobowe będą mniejsze. To samo jest w przypadku koronawirusa.

Jeżeli chodzi o grypę ptaków, bo takie było pytanie, rozmowy są teraz prowadzone na szczeblu Komisji Europejskiej. Dwukrotnie uczestniczyłem w takich spotkaniach. Z tym że oczywiście szczepionka jest, szczepionka jest wytworzona przez Francuzów. Francuzi mają teraz większe problemy niż Polska, jeżeli chodzi o grypę ptaków, bo my akurat w tym roku, czy w tym sezonie, przechodzimy to o wiele, wiele łagodniej. Z kolei we Francji dalej jest olbrzymi problem. W związku z powyższym jest to kraj, który ma prezydencję, ale jest to również kraj wiodący, żeby przeforsować stosowanie tej szczepionki w Europie. Ale w przypadku szczepienia to jest skomplikowane, bo trzeba

napisać cały program, trzeba te szczepienia kontrolować. Są inne kraje, które nie stosują szczepień i nie chcą mieć takiego drobiu u siebie, dlatego że nie można odróżnić przeciwciał szczepionkowych od przeciwciał chorobowych. Tak że czy to będzie… Komisja Europejska powiedziała, że czeka na informację od krajów członkowskich na temat ich potrzeb itd., wtedy podejmie kroki. Osobiście byłem na tym spotkaniu. W związku z tym potrwa to albo parę miesięcy, albo nawet parę lat.

Pojawiały się tutaj parę razy pytania, jeżeli chodzi o odszkodowania. Faktycznie 34… A, przepraszam, 43 gospodarstwa… Zaraz, zaraz…

Głos z sali:

34.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Dobrze powiedziałem na początku – 34 gospodarstwa, ale 43 mln, faktycznie. Jest to spowodowane zapisami w przepisach. Odszkodowania w poprzednich latach najczęściej nie były wypłacane za niedociągnięcia czy błędy w postaci zapewnienia bioasekuracji. Dodatkowy punkt czy element to jest identyfikacja, rejestracja zwierząt, a to jest związane między innymi z działalnością nielegalną. I właśnie tutaj sprawy były kierowane do prokuratury. W związku z powyższym tu są organy ścigania i nie mamy na to wpływu. Jednak na bieżąco wypłacamy odszkodowania tam, gdzie można.

Jeżeli mogę powiedzieć coś na przyszłość – wydam polecenie. W zasadzie rozmawiałem już ze swoimi pracownikami w Głównym Inspektoracie Weterynarii, że w związku z tym, że w przypadku świń i drobiu wystawiane są świadectwa zdrowia, lekarze wyznaczeni na terenie gospodarstwa będą przeprowadzali kontrole bioasekuracji. A to z tego powodu, że pracownicy inspekcyjni, czyli ci etatowi, którzy są zatrudnieni w powiatowych inspektoratach weterynarii, nie są w stanie tego wykonać. A jeżeli to wykonują, nie mam pewności, ile czasu zajmuje kontrola takiego gospodarstwa.

Dam przykład. Powiat Żuromin ma około 500 podmiotów – mówię tutaj o drobiu i świniach. Jak on jest w stanie wykonać kontrolę bioasekuracji jednym pracownikiem bądź kilkoma pracownikami? Gdzie ci hodowcy czy rolnicy, którzy też utrzymują zwierzęta gospodarskie, niejednokrotnie nie mają do końca pojęcia na temat bioasekuracji, mimo tych szkoleń itd., dlatego że to są różni ludzie. Zależy mi na tym, żeby jednak ci wyznaczeni lekarze uświadamiali hodowców i żeby nie byli tacy nadgorliwi, tak jak jest mowa niejednokrotnie na różnych spotkaniach. Tylko żeby przede wszystkim podchodzili do tego rozsądnym okiem, żeby tłumaczyli, żeby byli, można powiedzieć, bardziej przyjaźni. Żeby nie byli traktowani jako policja weterynaryjna, bo to zupełnie nie ma sensu.

Planuję podjąć działania w tym zakresie, ponieważ w gospodarstwie mogą być różne grupy wiekowe zwierząt, więc takie gospodarstwo mogłoby być kontrolowane na przykład kilka razy w ciągu miesiąca, ponieważ tak się wystawia świadectwo zdrowia. My jednak ustaliliśmy na poziomie Głównego Inspektoratu Weterynarii, że to będzie około raz na kwartał. Później, jeżeli występuje ognisko, wiadomo, że wtedy jest dochodzenie epizodyczne i musi być dokumentacja. Skąd bowiem hodowca mógłby wiedzieć, jak ma to utrzymywać, skoro nie było powiatowego lekarza weterynarii ani nie było żadnego protokołu z kontroli, nie było przede wszystkim żadnych zaleceń pokontrolnych?

Obszary i strefy. Tutaj do pana posła. Jeżeli chodzi o województwo warmińsko-mazurskie, to ja niejednokrotnie mówiłem, że obszar to jest co innego, bo to są obszary zapowietrzone i zagrożone. One wynikają zupełnie z innych przepisów, wynikają też z przepisów polskich, a strefy wynikają z przepisów unijnych. Obszary zapowietrzone i zagrożone to jest promień 3 km i 7 km, w sumie 10 km. Tam są terminy do 30 dni, potem są zdejmowane. Wcale nie muszą pokrywać się ze strefami, dlatego że strefy, o których tu już dzisiaj mówiliśmy – wielokrotnie mówił pan minister, departament, ja mówiłem – to są strefy I, II i III, ustanowione przez Komisję Europejską. My możemy tylko negocjować. Staramy się, żeby strefy były jak najmniejsze. Jesteśmy chyba jedynym państwem członkowskim, które tnie te strefy, czyli na granicy dróg, na granicy cieków wodnych, czy to dużych rzek, które mogą stanowić barierę do przemieszczania

się zwierząt, autostrady, tory kolejowe itd. Przede wszystkim terminy i obszary się nie pokrywają.

Ile trwa badanie, jeżeli chodzi o ASF? Wystosowałem pismo, żeby to badanie było jak najkrótsze. W przypadku dzików, żeby wynik badania był do czterech dni, tak żeby mięso, które znajduje się w chłodniach, się nie marnowało, a w przypadku świń – wszystko zależy od odległości od laboratorium. W tej chwili mamy 10 laboratoriów, które wykonują badania w kierunku ASF. Niestety przystosowanie tego laboratorium jest długotrwałe i kosztowne, ale jeżeli będą potrzeby, to będziemy otwierać kolejne. Jeżeli mówimy o tym, że niektórzy nie wiedzą, co to jest ASF i nie zależy im, to jednak to są restrykcje, jeżeli chodzi o obszary, w przypadku przemieszczania żywych zwierząt do rzeźni, w przypadku przemieszczania żywych zwierząt do sprzedaży, jak również przemieszczanie mięsa i znakowanie mięsa.

W związku z tym trzeba mieć świadomość, że to są bardzo duże utrudnienia dla hodowców, bardzo duże utrudnienia dla producentów. Z naszej strony staramy się jak najbardziej pomagać, jeżeli chodzi o Inspekcję Weterynaryjną. Jesteśmy w kontakcie ze związkami branżowymi i jeżeli są utrudnienia, staramy się pomóc. Nie zawsze jesteśmy w stanie pomóc, ale staramy się i będziemy to robić dalej.

Jeżeli chodzi o poszukiwanie padłych dzików z psami, to owszem, w zeszłym roku był program pilotażowy, trzy razy były poszukiwane dziki z udziałem psów. Jest tylko sześć psów na terenie Polski, które są przeszkolone. Takie szkolenie jest czasochłonne i kosztowne, ale jest to metoda, która jest bardziej skuteczna niż poszukiwanie przez ludzi. Jeżeli będziemy mieli możliwość, będziemy to kontynuować.

Jeżeli chodzi o wnioski itd., jeżeli…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

…to czekamy na sprawozdania, weryfikację sprawozdań, które do nas wpłynęły do 30 kwietnia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Ja zapytam państwa posłów, czy jeszcze na któreś pytanie nie było odpowiedzi? Pan poseł Ziejewski, na jakie pytanie nie było odpowiedzi?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ja chciałem tylko dopytać, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dopytać, to już może nie, ale… No dobrze, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Odnośnie do tej ostatniej wypowiedzi pana ministra, odnośnie do tych długości okresów.

Panie ministrze, weźmy pod uwagę, że konkretnie w moim powiecie w danej gminie nie było żadnego ogniska, nie znaleziono żadnego dzika przez rok, ale strefy zachodzą. Te, o których pan wspomniał – 3 km, 7 km. Łączy się to z gminą Nowe Miasto Lubawskie. Okres zapowietrzenia – strefa III.

Sugestie są takie, przecież można to zrobić pilotażowo. Unia nie ma jakichś takich mądrych przemyśleń, tylko usiedli urzędnicy, ustalili strefę, ustalili zarządzenia, bo tego chce świat, żeby móc sprzedawać ewentualnie zdrowe świnie. Rolnicy, którzy wybudowali swoje chlewnie, chcą tam produkować. Jeżeli jednak są wyłączeni na rok i, nie daj Bóg, w jedenastym miesiącu znajdzie się dzika, to co, kolejny rok?

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Panie pośle, przepraszam, że panu przerwę. Rozmawialiśmy na ten temat.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ale trzykrotnie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze…

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Rozmawialiśmy na posiedzeniu komisji sejmowej, rozmawialiśmy w Głównym Inspektoracie Weterynarii. Jeszcze w międzyczasie tutaj też pan przyszedł i było tłumaczone, pani doktor Wawrzak panu tłumaczyła. Komisja Europejska ustanowiła takie przepisy. Wielokrotnie to zgłaszaliśmy na spotkaniach w Brukseli, na spotkaniach głównych lekarzy weterynarii. Jest 26 państw członkowskich. Trzeba to przegłosować tak, żeby te przepisy zostały przyjęte przez Komisję Europejską. Rozmawialiśmy na ten temat.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Rozumiem, ale to trzeba odpowiedzieć…

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Rozumiem, ale nie jestem w stanie przekonać wszystkich głównych lekarzy weterynarii w państwach członkowskich, żeby ci przekonali Komisję Europejską, bo niektórym krajom jest to na rękę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że pan poseł Ziejewski ma też swoich kolegów…

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Ci, którzy nie mają w ogóle kompletnie ASF…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…w Komisji Europejskiej. Mam tu na myśli na przykład pana posła Kalinowskiego – proszę z nim rozmawiać, żeby przekonać w Unii Europejskiej wszystkich lekarzy. Bo to, co pan mówi, panie pośle, zgadzam się w 100%, że wyznaczenie stref jest niesprawiedliwe. Tak samo, jak już niejednokrotnie mówiłem, że mięso, które jest przebadane, wiemy, że jest zdrowe, a i tak jest sprzedawane taniej, dlatego że pochodzi ze strefy.

Drodzy państwo, na tym…

Głos z sali:

Trzeba poruszyć na grupie Wyszehradzkiej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Też to mówiliśmy.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Halo! Halo!

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jeszcze, panie ministrze, tak? Jeszcze pan minister?

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Tak, tak, bo jeszcze było pytanie, czy jest wystarczająca liczba lekarzy do kontroli.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Nie, ale otrzymałem 915 etatów w tym roku na odpowiednio wysokim uposażeniu. Te pieniądze są już przyznane przez ustawę budżetową. I podwyżki na szczeblu powiatowym, czyli po 1000 zł do każdego w powiatowych inspektoratach weterynarii od 1 lipca. Od 1 października: 915 etatów plus 915 etatów w przyszłym roku, na początek, czyli w sumie 1830.

Będę robił wszystko, żeby zatrudnić lekarzy weterynarii na tych etatach, po to żeby… Jeszcze niedawno ktoś mnie zapytał. W zasadzie lekarz weterynarii, który powiedział: „Po co panu tyle etatów, skoro jest coraz mniejsze pogłowie, coraz mniej jest gospodarstw?”. Właśnie po to, żeby ci lekarze mieli komfort pracy, żeby mogli rozmawiać z hodowcami, żeby mogli im tłumaczyć, we wszystkich aspektach, czy to jest bioasekuracja, czy to jest identyfikacja, rejestracja zwierząt itd. Dlatego mówię, jeszcze nie mam tych lekarzy, ale mam etaty i będę zatrudniał ludzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia jak zwykle będzie wyłożony w sekretariacie. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Panie przewodniczący, ale jedno pytanie na koniec, bo mamy przecież… Sytuacja jest nierozwiązana, nie ma odpowiedzi na pytania. Było wiele pytań i nie ma. Kończymy, kiedy… Ode mnie wymaga się merytoryki, a merytoryki nie było w odpowiedzi pana ministra.

Głos z sali:

Bo nie dał nam pan możliwości.

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak:

Nie było odpowiedzi na ani jedno pytanie. Pan mówił o tym, że mamy współczuć leśnikom i myśliwym, bo polują na dziki. Nie, temat pierwszy, na który nie było odpowiedzi: Ile jest dzików? Czy są policzone? Temat drugi, panie ministrze, pan już wie, że nie ma dopłat do nawozów…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, jak widzicie, ile byśmy godzin posiedzenia Komisji nie mieli, to i tak show ktoś musi zrobić.